

Plany podróży

międzyplanetarnych

przedstawiają

uczeni

na konferencji

w Kopenhadze

- Z szybkością 28 tys. km na godzinę wokół Ziemi
- Przed upływem 2 lat ZSRR wyrzuci w przestrzeń sztuczny satelitę
- Wysłanie rakiety na Księżyc jest już możliwe

KOPENHAGA (PAP). — Trwają tu obrady Międzynarodowego Kongresu Astronautów. Po wystąpieniu referatów postanowiono utworzyć specjalną komisję, która opracuje program międzynarodowych badań i doświadczeń

Wymiana not między NRF a ZSRR w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych i wizyty Adenauera w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

Jak już podawaliśmy 7 czerwca ambasada ZSRR we Francji przekazała ambasadzie Niemieckiej Republiki Federalnej (Niemcy zachodnie) notę rządu radzieckiego w sprawie nawiązania bezpośrednich stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych między obydwoma krajami. Notę rządu radzieckiego zawierała również zaproszenie kanclerza Niemieckiej Republiki Federalnej pana K. Adenauera i innych upoważnionych przez rząd Niemieckiej Republiki Federalnej osób, by odwiedziły Moskwę w celu omówienia sprawy nawiązania stosunków dyplomatycznych i handlowych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

30 czerwca 1955 r. ambasada Niemieckiej Republiki Federalnej w Paryżu przekazała ambasadzie ZSRR w odpowiedzi notę następującej treści:

NOTA RZĄDU NIEMIECKIEJ REPUBLIKI FEDERALNEJ

Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej ma zaszczyt podać do wiadomości rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w odpowiedzi na jego notę z 7 czerwca 1955 r., co następuje:

Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej zgadza się, na propozycję rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, omówić sprawę nawiązania stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych między obydwoma krajami oraz zbadać wiążące się z tym problemy. W obecnych warunkach rząd Republiki Federalnej uważa za celowe ustalić przede wszystkim problemy, które powinny być przedmiotem tego rodzaju omówienia i rozpatrzenia oraz wyjaśnić kolejność ich rozpatrywania. Dlatego proponuje on, by między ambasadami Republiki Federalnej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Paryżu odbyły się nieoficjalne rozmowy w celu wyjaśnienia tych zagadnień.

3 sierpnia ambasada ZSRR we Francji przekazała za pośrednictwem ambasady Niemieckiej Republiki Federalnej w Paryżu

(Dalszy ciąg na str. 2)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, sobota 6 sierpnia 1955 r. Nr 187 (601)

Z wizytą w „Ursusie”



W zakładach „Ursus” odbyło się spotkanie młodych metalowców i stoczników.

Na zdjęciu: Sabi Gayakayo, metalowiec z Afryki zachodniej i Pierre Coudere z Francji oglądają traktor produkcji polskiej. CAF — fot. Kubiak



Kronika Festiwalu

Aleja Przyjaźni

W godzinach rannych szóstego dnia Festiwalu odbyła się w Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku na Powiślu uroczystość sadzenia drzew przez przedstawicieli poszczególnych delegacji narodowych na V Festiwal. Obecny na uroczystości przewodniczący Prezydium R. N. m. st. Warszawy — Jerzy Albrecht ogłosił postanowienie Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy o nadaniu alei, w której zasadzono drzewka, nazwy „Aleja Przyjaźni”.

Festiwal na filmie

Z 26 krajów przyjechały na Festiwal specjalne ekipy filmowe, 120 „ludzi kamery” akredytowanych jest w ośrodku filmowym przy Komitecie Festiwalu. Kraje demokracji ludowej przysłały liczne zespoły. Z Francji przybyły 2 ekipy. Reprezentowana jest nawet kinematografia takich egzotycznych krajów, jak Indonezja, Cejlon i Urugwaj.

Nagrody dla młodych artystów

Jurorzy Międzynarodowych Konkursów V Światowego

Ludność Japonii czci pamięć ofiar pierwszej bomby atomowej

PEKIN (PAP). — 6 bm. przypada dziesiąta rocznica zrzucenia pierwszej bomby atomowej na Hiroszimę. Ze wszystkich stron Japonii i z wielu innych krajów napływają do Hiroszimy delegacji, którzy wezmą udział w uroczystościach żałobnych oraz w światowej konferencji na rzecz zakazu bomb atomowych i wodorowych, której obrady rozpoczyna się również 6 bm., w dzień tragicznej rocznicy. W konferencji weźmie udział 2 tysiące delegatów, w tym 90 delegatów zagranicznych. Obchód rozpocznie się uroczystym nabożeństwem. O godzinie 3.15, tj. w chwili, kiedy na Hiroszimę spadła bomba atomowa, ludność Japonii uczci minutą milczenia pamięć ofiar zbrodniczego napadu. Jednocześnie włączą w powietrze setki białych „gołębi pokoju”.

LONDYN (PAP). — Prasa angielska, podobnie jak i dzienniki w innych krajach w ostatnich dniach szczególnie dużo miejsca poświęcały zagadnieniu podróży międzyplanetarnych. W Londynie doszło do tego, że dorośli małą trudność w nabywaniu gazet porannych, ponieważ są one rozczytywane przez młodzież zaczytującą się w artykułach na temat astronautyki. Wiele osób stwierdza, że „pisanie o podróżach międzyplanetarnych jest lepsze od pisanie o wojnie”.

PARYZ (PAP). — Agencja AFP donosi z Moskwy: Zdaniem uczonych radzieckich podróż człowieka na Księżyc będzie możliwa za 5-10 lat. Profesor Chlepczewicz, który jest przewodni-

(Dalszy ciąg na str. 2)

NA V FESTIWALU

Przeciw pohańbieniu i pogardzie

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 5 sierpnia.

Jest w świecie wcale jeszcze niewąski kraj ludzi, którzy człowieka oceniają według następującego schematu: biały lub kolorowy. Istnieją w Stanach Zjednoczonych lokale i miejsca publiczne, do których uczęszczanie wzbronione jest dla Murzynów. Nie brak krajów kolonialnych i zależnych, w których ludzie tzw.

niższych ras traktowani są przez białych jak bydło robocze.

Warszawski Festiwal uczy nas dwóch rzeczy w tej kwestii: tego, że nie ma ras niższych i wyższych oraz że istnieje możliwość przyjaźni, braterskiego współczucia ludzi wszystkich ras i wszystkich kolorów skóry. Tłum młodzieży przelewający się przez warszawskie ulice i place jest pod względem rasowym najbardziej chyba różnorodny, jak tylko można sobie wyobrazić. A jednak jak silne nici przyjaźni spajają go w jedną całość! Jak bardzo zbliża poznanie się wzajemne, rozmowy, poznanie strojów narodowych, obyczajów. Na tym gruncie rodzi się wzajemny szacunek i sympatia. Burnus czy fez jest takim samym nakryciem głowy, jak czapka czy kapelusz.

Ogromną rolę spełniają w tej dziedzinie imprezy artystyczne. Nie mówię już o niezapomnianym występie znanej w świecie Opery Pekńskiej z programem opartym na fragmentach klasycznych chińskich oper, pantomin i baletów. Ale trzeba było słyszeć burzę oklasków nagradzających brazylijski taniec „macumba” albo murzyńską pieśń „kuri-kuri”.

Przedstawiciele wszystkich ras czują się na Festiwalu równoprawnymi uczestnikami. Widziałem Murzyna śpiewającego z zapalem „Sza! dziewczeczka do la-szczka”. Widziałem Arabów w tancerstwie rumuńskim, widziałem grupę Polaków, Francuzów i Szwajcarów usiłujących (niezbyt udolnie) uczestniczyć w tańcach murzyńskich, wreszcie widziałem oryginalny tercet, w którym Burmistrz śpiewał, Japończyk w takt pieśni tańczył, a Polak akompaniował na pianinie.

W czwartek odbyło się spotkanie młodzieży francuskiej z wietnamską. Naród wietnamski wiele uciertał ze strony kolonizatorów francuskich, ale młodzież Francji już od paru lat

spłaca dawny rachunek krzywd. W 1952 roku młoda dziewczyna francuska Raymondine Dien rzuciła się na szyny kolejowe, by wstrzymać pociąg z transportem broni do Wietnamu. Wkrótce potem młody marynarz francuskiej floty wojennej Henri Martin odmówił udziału w „brudnej wojnie” w Wietnamie. Te bohater-skie demonstracje nie pozostały bez echa.

Fala protestów objęła całą młodzież, rozszerzyła się plomieniem (Dalszy ciąg na str. 2)

Radziecki zespół artystyczny wystąpi w niedzielę w Łodzi

7 sierpnia br., o godz. 19, w Hali Sportowej WZKS Widzew przy ul. Armii Czerwonej 80, wystąpi zespół artystyczny delegacji radzieckiej na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

Bilety do nabycia w „Orbisie”, ul. Piotrkowska 65, MOI, ul. Piotrkowska 104a, zbiorowo zamówienia PPIE, ul. Żeromskiego 100, tel. 266-87 oraz w dniu imprezy w kasach hali.

Tragiczne wypadki ostrzegają!

111 osób utonęło w okresie 2 tygodni

WARSZAWA (PAP). — Jak podaje ostatnio Komenda Główna Milicji Obywatelskiej, w okresie od 1 do 15 lipca br. zanotowano na terenie kraju 111 wypadków utonięcia. Najczęstszymi przyczynami utonięcia jest kąpiel w miejscach niedozwolonych i niebezpiecznych oraz brak należytego dozoru nad dziećmi ze strony rodziców.

W największych rzekach, jak Wisła, Odra i Warta oraz w morzu ilość utonięć jest stosunkowo mała, gdyż na tych wodach są zorganizowane kąpieliska i czuwają jednostki wodne MO. Natomiast najwięcej wypadków, bo ok. 90 nastąpiło podczas kąpiei w miejscach zabronionych i niebezpiecznych, np. w woj. śląskogrodzkim wiele osób utonęło w stawach, nad brzegami których wystawione są tablice wyraźnie zabraniające kąpiei.

Przyczynami ok. 26 utonięć dzieci był przede wszystkim brak należytej opieki ze strony rodziców. Np. w pow. Drawsko, woj. koszalińskie utonęło półtoraroczne dziecko bawiące się nad brzegiem rzeki w obecności matki.

Marynarze z „Tuapse” w drodze do ojczyzny

PEKIN (PAP). — 4 bm. odjechali z Pekinu do Związku Radzieckiego marynarze radzieckiego statku „Tuapse”, który w czerwcu 1954 r. został bezprawnie zatrzymany przez okręt wojenny na południe od Tajwanu, na otwartym morzu w rejonie kontrolowanym przez marynarkę wojenną USA.

Na lotnisku pekińskim 29 zwolnionych członków załogi „Tuapse” zegnali: charge d'affaires ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej J. M. Łomakin, pracownicy ambasady radzieckiej, jak również przedstawiciele Ogólnochińskiego Związku Zawodowego Marynarzy i Ogólnochińskiej Federacji Związków Zaw.

Epidemia Heine-Medina w USA

NOWY JORK (PAP). — Federalna służba zdrowia USA podała oficjalnie do wiadomości, że liczba zachorowań na paraliż dziecięcy (Heine-Medina) wyniosła w ostatnim tygodniu 1.037. W poprzednim tygodniu zanotowano 812 wypadków zachorowań na Heine-Medina.

Żniwa! Żniwa! Żniwa!



A więc żniwa żytnie już prawie zakończone. Jeszcze tylko gdzieś — na cięższych glebach — można zauważyć małe łany nie skoszonego żyta. Obecnie spółdzielcy, rolnicy indywidualni i PGR — dokonują zwózki zboża, podorywek, siewu poplonów. Do ubiegłej srody w naszym województwie zwieziono już 17 proc. zżętego żyta, zaś na przeszło połowie obszaru po życie wykonano podorywki i zasiano poplony. W wielu wsiach i spółdzielniach produkcyjnych przystąpiono już do omłotów, a do punktów skupu napływają pierwsze tony tegorocznego ziarna.

W pow. łaskim z obowiązkowych dostaw zboża wywiązali się już m. in.: Franciszek Szlesio z Łaskowic, Stanisław Jarzębski z Drzewocina, Kazimierz Zbrożek z Bilewa, Tadeusz Kłuch i Maria Magier z Mogilna. Wszyscy ci gospodarze przodują także w dostawach żywności i mleka.

„Omłoty w pow. łaskim przebiegałyby znacznie sprawniej — pisze nasz korespondent — gdyby POM w Gorczyźnie i niektóre GOM przejawiały więcej troski w przygotowaniu młocarni. Oto np. chłopci z grom. Kwiatkowiec nie otrzymali do dziś zamówionej w tamtejszym GOM młocarni. Maszyna ta — jak twierdzi kierownik GOM, nie jest jeszcze gotowa do pracy — sam swój całoroczny

W pow. wieluńskim w 17 gromadach rozpoczęto już omłoty, a do punktu skupu odstawiono ponad 4 tys. kg ziarna. 32 rolników z tego powiatu wywiązało się już całkowicie z tegorocznych dostaw zboża.

28 lipca, do punktu skupu w Głownie — jako pierwszy — przywiózł ziarno Stanisław Fortuna z Paleńca, wykonując tym samym swój całoroczny

Przeciw pohańbieniu i pogardzie

(Dokończenie ze str. 1)

niem na cały niemal naród francuski. Potężna wola narodu zmusiła rząd Mendes-France'a do podpisania traktatu pokojowego w Genewie, w którego wyniku część narodu wietnamskiego uzyskała wolność, a reszta ma szansę ją uzyskać drogą głosowania.

Nie dziwno więc, że czwartkowe spotkanie młodzieży francuskiej z wietnamską na warszawskim Festiwalu odbywało się w atmosferze nowych stosunków, jakie rodzą się między tymi narodami, stosunków dyktowanych nie przez francuskich plantatorów i bankierów, ale przez ludzi pracy, którzy stanowią wielką rodzinę światową, ożywioną uczuciami przyjaźni i braterstwa. A czy wyobrażacie sobie entuzjazm, jaki wywołało pojawienie się na sali Raymondie Dien, która bawi w Warszawie jako honorowy gość Festiwalu!

Wprawdzie istnieją jeszcze narody, które w większości swej nie zdają sobie do końca sprawy z tego, jaką hańbą okrywa je kolonializm. Narody te korzystają nawet z częstych ogromnych zysków wyciskanych przez rodzimych kapitalistów z pracy ludów kolonialnych. Ale świadomość tej krzywdy, jaka dzieje się wielu narodom Azji, Afryki, Ameryki Południowej dociera już coraz bardziej do prostych ludzi w Anglii, Belgii czy Holandii.

Wczoraj miałem okazję rozmawiać z dwoma studentami malajskimi. Malajczyk ten ukończył właśnie studia inżynierskie w w Anglii. Dlaczego nie w kraju? — Mam tylko jeden uniwersytet, posiadający 1.230 miejsc na 7 milionów Malajczyków — mówi Tan. — Ponadto uniwersytet ma tylko niektóre wydziały. Na studia w Anglii jest nam Malajczykom bardzo trudno się dostać. W naszym kraju tylko 60 proc. dzieci może uczęszczać do szkół powszechnych, a zaledwie 10 proc. młodzieży do szkół średnich. Ilość szkół z językiem wykładowym narodowym jest znikoma. Naród nasz coraz lepiej rozumie, że jego rozwój gospodarczy i kulturalny hamowany jest przez angielskich kolonizatorów. Walka o wyzwolenie obejmuje wszystkie niemal warstwy ludności.

Kolega Tana dorzuca kilka szczegółów, rzucających światło na stosunek administracji brytyjskiej do wszelkiej swobodnej myśli wśród Malajczyków.

— Studiowaliśmy oboje z żoną, korzystając ze stypendium. Ja pracowałem ponadto w administracji Administration Ser-

vice (rodzaj autonomicznego organu władzy malajskiej). Pojechalismy oboje odwiedzić Chiny Ludowe, by poznać warunki życia narodu chińskiego stworzone przez rewolucję. Zostaliśmy za to poddani represjom. Cofnięto nam stypendium. Mnie grozi utrata pracy. Mimo to przyjechałem do Warszawy i cieszę się, że mogę poznać wasze nowe życie. Chciałbym bardzo przed wyjazdem odwiedzić którąś z waszych spółdzielni produkcyjnych.

Nasza rozmowa toczyła się w świetlicy siedziby delegacji malajskiej. W pewnej chwili przysiadł się do nas jakiś nieznajomy. Powoli włączył się do rozmowy. Wtedy wyjaśniła się jego obecność w kwatery Malajczyków. Był to Anglik nazwiskiem Page. Przyjechał do Warszawy indywidualnie i zamieszkał z Malajczykami, ponieważ sympatyzuje z walką narodu malajskiego o niepodległość.

— Uważam, że niepodległość Malajów — powiedział — leży w interesie Wielkiej Brytanii. Kolonializm zatruwa nasz naród. Czy pan wie, że 68 milionów funtów wydaje się u nas rocznie na wojnę z malajskim ruchem niepodległościowym? Ileż za te pieniądze można by wybudować gmachów i instytucji pożytecznych dla ludzi. Tak jak wy to robicie w Warszawie.

Tak jak Page, myśli i czuje już dziś wielu Anglików. Ilość ich będzie stale rosła. Historia świata rozwija się nieuchronnie ku kresowi kolonializmu i wysiłku jednego narodu przez drugi. Festiwal warszawski jest tego widomym dowodem, jest pięknym przejawem sił, które są przeciw pohańbieniu człowieka i pogardzie, a za przyjaźnią i szacunkiem.

W. ORŁOWSKI

„Oka magiczne” polskiej produkcji

Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg w Warszawie rozpoczęły produkcję specjalnych lamp — wskaźników sterowania aparatami radiowymi. Lampy te popularnie zwane „Okami magicznymi” dotychczas importowałyśmy. Będą one stosowane w aparatach „Syrena” i w nowych aparatach „Stolica”, które w najbliższym czasie ukaza się w sprzedaży.

Produkcja Zakładów im. Róży Luksemburg w przyszłości zaspokoi całkowicie zapotrzebowania krajowych fabryk aparatów radiowych na tego rodzaju lampy.

Wymiana not między NRF a ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

następującą notę rządu radzieckiego:

NOTA RZĄDU RADZIECKIEGO

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich potwierdza odbiór noty rządu Niemieckiej Republiki Federalnej z 30 czerwca 1955 roku. Rząd radziecki z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości wyrażoną w tej notie zgodę rządu NRF na omówienie problemu nawiązania stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną, jak również na rozpatrzenie wiązań się z tym zagadnień.

Skoro więc istnieje zgoda obu stron na przeprowadzenie rozmów na temat wymienionych problemów, rozmowy takie między delegacjami rządowymi ZSRR i NRF mogłyby w zamyśle rządu radzieckiego, odbyć się w Moskwie w końcu sierpnia — na początku września bieżącego roku, jeśli termin ten odpowiada rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej.

Zdaniem rządu radzieckiego, w toku rozmów między rządem radzieckim a delegacją Niemieckiej Republiki Federalnej z kanclerzem Adenauerem na czele można by rozpatrzyć następujące problemy:

nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną i wymiana odpowiednich dokumentów, nawiązanie stosunków handlowych między ZSRR a NRF i zawarcie układu handlowego, nawiązanie i rozwój kontaktów kulturalnych między ZSRR a NRF i zawarcie w tym celu odpowiedniej konwencji.

Rząd radziecki wychodzi z założenia, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych między obu krajami nie będzie się, oczywiście łączyło ani z jedną, ani z drugiej strony z jakimikolwiek wstępnymi warunkami.

Co się tyczy pragnienia rządu NRF, by przeprowadzono wstępne nieoficjalne rozmowy między ambasadami ZSRR i NRF w Paryżu w celu sprecyzowania zagadnień, które powinny być przedmiotem omówienia i zbadania w czasie rozmów w Moskwie, to rząd radziecki nie opowiada się przeciwko takiej wstępnej wymianie poglądów. Ze strony radzieckiej w tej wymianie poglądów weźmie udział ambasador ZSRR we Francji S. A. Winogradow.

Światowa konferencja uczonych

obraduje w Londynie nad problemami wykorzystania energii atomowej

LONDYN (PAP). — 3 bm. rozpoczęła się w Londynie w sali posiedzeń rady hrabstwa Londynu Międzynarodowa Konferencja Uczonych, zwołana z inicjatywy „Światowego stowarzyszenia parlamentarzystów — zwolenników rządu ogólnoswiatowego”. Jednym z głównych problemów porządku dziennego konferencji jest wkład uczonych do sprawy zapobieżenia wojnie atomowej.

Zagajając obrady konferencji prezes stowarzyszenia, członek parlamentu angielskiego, Clement Davies wyraził zadowolenie, że w pracach konferencji biorą udział uczeni 24 krajów świata. Mówca podkreślił zwłaszcza udział w pracach konferencji uczonych radzieckich, członków Akademii Nauk ZSRR — A. W. Topcziewa, S. A. Goluńskiego, M. A. Markowa oraz A. M. Kuźina.

Po zagajeniu konferencji wygłosił przemówienie wybitny uczyony angielski Bertrand Russell.

Oświadczył on, że na uczonych spada poważna odpowiedzialność wobec ludzkości za podawanie prawdziwych informacji o skutkach użycia broni atomowej.

Russell podkreślił następnie, że konflikty ideologiczne nie powinny być rozwiązywane za pomocą siły zbrojnej i oświadczył, iż zadaniem uczonych jest przekonać o tym ludzkość i nie dopuścić do wojny.

Russell przedstawił do rozpa-

Skład delegacji ZSRR na konferencję atomową w Genewie

MOSKWA (PAP). — Do Genewy na konferencję w sprawach zastosowania energii atomowej do celów pokojowych, która rozpoczyna się 8 sierpnia, udają się delegacje ZSRR, Ukrainy, Białoruskiej SSR, Ukraińskiej SSR i Białoruskiej SSR. Na czele delegacji radzieckiej stanie członek Akademii Nauk ZSRR — D. W. Skobelcyn, delegacji Ukrainy — A. W. Palladin, delegacji Białoruskiej SSR — A. W. Kuprewicz.

Ogółem na konferencję do Genewy udaje się 79 specjalistów radzieckich.

trzenia projekt rezolucji wyrażającej rady wszystkich krajów, by oświadczyły publicznie, że ich celów nie można osiągnąć za pomocą wojny światowej.

„Domagamy się w związku z tym — głosi rezolucja — natychmiastowego zbadania skutków ostatnich odkryć naukowych dla całej ludzkości i popierania pokojowych

sposobów uregulowania wszystkich problemów międzynarodowych, będących źródłem konfliktu”.

W drugim dniu obrad uczeni rozpoczęli prace w czterech komisjach konferencji. Rozpatrują oni następujące problemy: niszczycielski potencjał broni jądrowej, biologiczne następstwa szerokiego wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych, metoda nadzoru i kontroli nad produkcją energii atomowej, indywidualna i zespołowa odpowiedzialność uczonych przed narodami.

Rada Najwyższa ZSRR

całkowicie zaaprobowwała działalność delegacji radzieckiej na konferencji genewskiej

ny przez nią do rozpatrzenia Radzie Najwyższej referat. Wniosek ten przyjęty został długotrwałymi oklaskami.

MOSKWA (PAP). — Po dyskusji Rada Najwyższa powzięła uchwałę, w której całkowicie aprobuje działalność delegacji rządowej Związku Radzieckiego na konferencji genewskiej.

Rada Najwyższa ZSRR — stwierdza m. in. uchwała — jest przekonana, że konferencja genewska i dyrektywy szefów rządów czterech mocarstw dla ministrów spraw zagranicznych są nowym bodźcem do dalszego wzmożenia walki narodów o utrwalenie pokoju na całym świecie. Mijając pokój narodowy wykażą niewątpliwie należytą czujność i niezbędną stanowczość domagając się, by zadania postawione w Genewie przez szefów rządów czterech mocarstw zostały wcielone w konkretną uchwałę w interesie powszechnego pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów.

Pierwszy zabrał głos deputowany Aleksander Puzanow, przewodniczący Rady Ministrów RFSRR. Oświadczył on, że referat N. A. Bulganina przyjęty został przez wszystkich deputowanych do Rady Najwyższej z głębokim zadowoleniem.

My, ludzie radzieccy — powiedział Puzanow — uważamy, że strach i wrogość nie powinny panować na świecie. Pokojowa współpraca i zaufanie — oto podstawa, na której kształtować się powinny stosunki między narodami.

Mówca zgłosił wniosek, aby w całej pełni zaaprobowano działalność radzieckiej delegacji rządowej i przedstawio-

Plany podróży międzyplanetarnej

(Dokończenie ze str. 1)

czącym komisji zajmującej się badaniami nad rakietami zdolnie sterowanymi, oświadczył podczas odczytu wygłoszonego w klubie aeronautyki w Czkalowie, że już teraz wysłanie rakiety na księżyc leży całkowicie w granicach możliwości. Potwierdzając możliwość wyrzucenia w przestrzeń sztucznej satelity ziemii i ujawniając, że rakiety zdolne sterowane osiągały już wysokość ponad 400 km, profesor wyraził opinie, że pierwsze próby podróży na księżyc będą musiały odbywać się bez pasażerów. Wysłana na księżyc rakietą mogłaby zbadać przy pomocy odpowiednich instrumentów istniejące tam warunki i przekazać za pomocą radia i telewizji uzyskane dane na ziemię.

PARYŻ (PAP). — W depeszy z Waszyngtonu AFP pisze: „Który kraj pierwszy wysła w przestrzeń sztuczny satelitę ziemii? Oto pytanie, jakie zadają sobie Amerykanie w związku z ujawnieniem przez rządy amerykański i radziecki zamiaru wyrzucenia w przestrzeń sztucznych planet. Słany Związek radziecki podał o wiadomości, że wysła sztuczny satelitę w okresie 1957—1958 r. Związek Radziecki, który już przed kilkoma miesiącami podał wiadomość o utworzeniu specjalnej komisji badań problemu lotów międzyplanetarnych, zapowiedział, że pierwszy satelita odebrze podróż w przestrzeni wczesniej niż za dwa lata. Podczas gdy Stanów Zjednoczonych mówią tylko o rakiecie instrumentów, która prawdopodobnie nie zawierałaby żadnych instrumentów, to Rosjanie mówią o automatycznym laboratorium kosmicznym. Z doniesień prasy wynika, że również inne państwa stają do tego wysiłku”.

W związku z 10 rocznicą zniszczenia Hiroszimy

przez amerykańską bombę atomową drukujemy poniżej fragment książki „Dzieńnik japoński”, napisanej przez amerykańskiego dziennikarza burżuazyjnego, Marka Gayna, który jako korespondent dziennika „Chicago Sun” spędził rok w Japonii.

18 lipca 1946 r.

I w a k u n i

Dziś rano wyleciałem z Tokio samolotem do Hiroszimy i Nagasaki, aby napisać kilka artykułów w związku z pierwszą rocznicą zrzućenia bomby atomowej. Pierwszy nasz postój wypadł w pewnej bazie brytyjskiej w pobliżu Hiroszimy.

19 lipca 1946 r.

H i r o s z i m a

Wczesnym rankiem wyjechał do Hiroszimy: była to uciążliwa jazda po wyboistej i nierównej drodze. Obraz zniszczenia zbliżał się do nas powoli. W pewnej wiosce zobaczyliśmy po raz pierwszy popękane ściany, w innej — kilka zwalonych domów. Potem było już coraz więcej ruin, aż przybyliśmy na teren, gdzie wszystko było zrównane z ziemią, cegły starte na proszek, a spalona ziemia była brunatnordzawego koloru. Przyjechalismy wreszcie nad rzekę, do miejsca, gdzie stał budynek na który 6 sierpnia 1945 r. padła pierwsza bomba atomowa. Budynek z wyglądu przypominał obserwatorium. Częściowo zachował swą pierwotną formę, lecz ściany były potrzaskane, dach i sufity zawalone, a metalowe prety z kawałkami tynku zwisały beznamiętnie. Most w pobliżu wyglądał, jak gdyby jakaś potężna ręka zepchnęła go na bok, krusząc beton i wyginając stal.

Pojechalismy przez ten most w stronę największego z ocalałych budynków. Był to ośmiopiętrowy Dom Towarowy, w którym mieściło się teraz wiele różnych instytucji. Prawie całą fasadę pokrywały dwa olbrzymie plakaty rekla-

Dzień w Hiroszimie

mujące filmy: „Casablanca” i „Dzieci Broadwayu”. Dzieci i plakacie miały kwitnąć buzie i na tle zrujnowanych budynków i obdartych ludzi wyglądało to jak złośliwa karykatura.

Gmach Zarządu Miejskiego jest to wielki budynek z betonu, stojący samotnie na rozległym, pustym, nie zamieszkanym placu. Szyby w oknach po wybijaniu. Wewnątrz budynku tylnik poobpadł i nawet teraz, rok po wybuchu, chrząści pod nogami. Szukaliśmy burmistrza, lecz bezskutecznie, rozmawialiśmy więc z jego zastępcą. Powiedział nam, że ludność w mieście, która przed zrzućeniem bomby atomowej wynosiła 320 tys. osób, a w tym dniu po wybuchu zmalała do 5 czy 6 tys., dochodzi obecnie do 170 tys. osób. Większość ich mieszkala poza miastem. Do Hiroszimy ciągnęła ich siła przyzwyczajenia, wspomnień lub nadziei.

Japończyk mówił beznamiętnie: „Zginęło około 66 tys. ludzi, a dwa razy tyle doznało obrażeń. Przedtem w mieście było 75 tys. domów. Dwie trzecie się spaliło, a reszta rozpadła się w gruzy. Za miastem, na górze Hidzi... — wskazał szczyt wznoszący się nad Hiroszimą, zwały się drzewa grubości stopy. O 8 mil stąd spaliły się pola ryżowe. Wybuch wybił kamienie i utrwalił cienie przedmiotów na ścianach. Tam na przykład stał na drabinie człowiek. Promienie atomowe pozostawiły na ścianie jego postać, jego samego nigdy nie odnaleźliśmy...”

Zarząd Miejski opracował pięcioletni plan odbudowy. Po roku jednak odbudowa nie posuwała się poza oczyszczanie ulic z ruin. Zastępca burmistrza skarżył się na całkowitą prawie bierność rządu. Prefektura nie była pod tym względem lepsza. Dopiero gdy

dowództwo brytyjskie zwróciło jej uwagę, zainteresowała się wojskowymi składami materiałów budowlanych i dostarczyła 15 tys. „domków prefabrykowanych” (trochę desek, kilka ram i rysunek planu) po 3600 jenów (233 dolary) sztuka. Prefektura dała również każdej rodzinie po tysiąc jenów zasiłku; przy obecnych cenach można za to kupić zaledwie 100 jaj. Nie wszyscy mieszkańcy Hiroszimy mogą sobie pozwolić na kupienie takiego domku za 3600 jenów; ci zaś, którzy nie mają na to pieniędzy, wyciągają, skąd się da, zardzewiałe blachy oraz cegły i sami sobie budują mieszkania.

Ludność Hiroszimy źle się odżywia. Po wybuchu bomby atomowej spadły na nią inne nieszczęścia — tajfun i powódzie, które zniszczyły zbiory. Żywność do miasta dowożona jest nieregularnie. Ludzie czują się tutaj opuszczeni i marzą o szczerości Amerykanów mających wynagrodzić im wyrządzone przez nich szkody.

„W zeszłym miesiącu — mówił zastępca burmistrza — skończyliśmy trwające 30 dni oczyszczanie jednej z dzielnic miasta. Znaleźliśmy tysiące trupów. Nieraz ludzie zaczynają oczyszczać grunt pod budowane domy i znajdują zabitych albo szczątki ludzkich ciał...”

Opuściliśmy Zarząd Miejski i wyszliśmy na ulicę. Panował tam upał i unosił się jakiś dziwny, trudny do określenia zapach. Przejechał tramwaj, noszący ślady uszkodzeń i ognia, obwieszony pasażerami. Sieć elektryczną już naprawiono, ale podtrzymujące ją metalowe słupy były pogięte i postrocone w jakieś groteskowe kształty. Niektóre słupy były podobne do młotek, gdyż z ich wierzchołków zwisały porzywane druty. Drzewa stały czarne i martwe, a

widniejące gdzieś w dali kępki trawy wyglądały żałosnie.

Skierowaliśmy się do szpitala Czerwonego Krzyża; był to biały zrujnowany budynek. Lekarz dyżurny oznajmił nam, że prawie wszyscy „atomowi pacjenci” opuścili już szpital, pozostało ich tylko dziesięciu. Jednakże chirurdzy-plastycy jeszcze dotychczas pracują przeszczepiając zdrową skórę na twarze poparzone nie do poznania, a dziesiątki osób wciąż jeszcze zgłaszają się do szpitala uskarżając się na jakieś szczególne zmęczenie.

Lekarz dodał w zamyśleniu: „Kto wie, co to takiego?... Może to imaginacja. Może niedożywienie. A może to skutek promieniowania atomowego... Wiemy tak niewiele...”

Pamiętałam ranek, kiedy nastąpił wybuch. On sam został poparzony, ale gdy poparzeni lub krwią broczący ludzie zaczęli tłumnie napływać do szpitala, wrócił na salę operacyjną i zaczął pracować — we krwi, w kurzu, wśród opadającego tynku... Cały dzień i całą noc pracował i marzył tylko, aby nareszcie ustał potok cierpiących, lecz oni wciąż przybywali. Aż wreszcie zemścił się zmęczeniu. Gdy się ocknął, czekał już następni pacjenci.

Większość ich była poparzona na łami gorącego powietrza. Innych zranilo szkło z powybijanych szyb, kawałki gruzów i zerwane druty. Sam widok budynku szpitalnego świadczył o tym, co zaszło w owym dniu. Po wybuchu bomby fale gorącego powietrza rozszły się we wszystkich kierunkach. Fale te były tak silne, że niszczyły drewniane budynki i gięły metalowe ramy okienne, jak to miało miejsce w szpitalu. Wszystko wygięło się na zewnątrz od centrum wybuchu. Ci, których fala gorąca nie dotknęła, odnieśli tylko nieznaczne obrażenia. Ci natomiast, których dosięgła, mieli na skó-

rze „cienie” — w miejscach, gdzie między ciałem a rozpalonym powietrzem znajdowały się jakiegokolwiek przedmioty — guziki, ramy okienne, galezie drzew. Radioaktywny pyłek powpadał do studni i tysiące ludzi zachorowało na „biegunkę atomową”, od której wielu zmarło.

Rozmawialiśmy z młodą kobietą, która w chwili wybuchu była w ciąży. Poparzona twarz i ręce miały kolor ciemnoczerwony, a skóra zabiłała się i pomarszczyła, tworząc różowe, nierówne fałdy. Ale dziecko urodziło się i oto leżało teraz obok niej i śmiało się. Wyglądało zupełnie normalnie, gładkie ciało matki uchroniło je od fali gorącej. Powiedzieliśmy kobiecie, że ma piękne dziecko; uśmiechnęła się radośnie i dumnie jak wszystkie szczęśliwe matki.

Wyszliśmy znowu na ulicę, aby porozmawiać z ludźmi, ale niewiele mogliśmy znaleźć. Tu i ówdzie jakaś rodzina gołymi rękoma lub prymitywnymi narzędziami cierpliwie oczyszczała miejsce pod fundamenty przyszłego domu. Jakiś młodec płakał. Gdzieś indziej starzec podlewał mały ogródek warzywny na skraju wielkiego ruinowiska.

Wróciliśmy do pozostawionych przed Zarządem Miejskim jeepów i tym razem zastaliśmy zebraną koło nich gromadkę chłopaków. Spytałismy jednego, czy doznał obrażeń od wybuchu. Odrzekł, że był wówczas w miastem, ale w jego klasie było wielu chłopców i dziewcząt, którzy byli wtedy w mieście, a teraz mają bliźni.

„Wyglądają strasznie — powiedział z powagą — i bardzo nam ich żal”.

Zadaliśmy mu nasuwające się pytanie: „A co myślisz o Amerykanach?”

Popatrzył na innych chłopców, na rumowisko, na nas. Jak na 12-letniego chłopca, długo się namyślał, zanim odpowiedział:

„Amerykanie są dobrzy — odpowiedział — bardzo dobrzy”.

MARK GAYN

**ODZNACZENIA
ŁÓDZKICH DZIAŁACZY
KULTURY I SZTUKI**

W dziesiątą rocznicę Polski Ludowej, za zasługi w dziedzinie kultury i sztuki, odznacze-

ni zostali uchwałą Rady Państwa łódzcy działacze kulturalni. M. in. Krzysztof Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Jadwiga Chojnacka — dyrektor Teatru Powszechnego i Kazimierz Deimek — dyrektor Teatru Nowego. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono Jana Augustyniaka — dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, aktorów: Seweryna Butryma i Wandę Jakubińską z P.T. Nowego oraz Stanisława Lapińskiego z P.T. im. Jaracza, a także Zofię Petersową — kierownika artystycznego Łódzkiej Rozgłośni P.R. i laureatki tegorocznej nagrody Literackiej m. Łodzi — Mariana Piechala.

Odznaczonym serdecznie gratulujemy i życzymy dalszej owocnej pracy na łódzkiej nio-
wie kulturalnej.

(J. S.)

**POLSKIE TKACTWO
PODOBA SIĘ
W BERLINIE**

W Berlinie otwarta została wystawa pn. „Polskie tkactwo i ceramika”. Już w siódmym dniu od otwarcia wystawy zanotowano 5-tysięczne go zwiedzającego. Był nim 20-letni milicjant Dieter Juch.

**JAKIE FILMY
PRZYGOTOWUJE
ZAGRANICA**

Wschodnio-niemiecka wytwórnia filmowa DEFA kończy obecnie nakręcanie filmu pt. „Rok ma 52 tygodnie” według powieści J. Breżniewa, laureata nagrody państwowej. Reżyseruje Richard Groschopp.

Drugim filmem nakręcanym obecnie przez DEFA jest komedia sportowa pt. „11:1” w reżyserii Kurta Jung-Alsena.

* * *

Czechosłowacka wytwórnia filmowa nagrywa obecnie kolorowy film krótkometrażowy o twórczości Wolfganga Amadeusza Mozarta w Pradze. Film ten nagrywany jest w związku z 200 rocznicą urodzin wielkiego kompozytora. Film pokazuje m. in. premierę „Don Juana” w 1787 r.

Uwaga, włóknarki!

Sima czeka na was w Warszawie

Wesoło rozbrzmiewa melodia walczyka. Wirują pary. Dmytro — śpiewak Opery Kijowskiej tańczy z delegatką z Wielkopolski, młody, czarny Gruzyn z

żołnierskim szyneli, mała Sima wyglądała na znacznie więcej niż na swoje 15 lat. Ale nie tylko mundur dodawał dziewczynie wieku i powagi; świadczyło o tym opanowanie, ma-



W serdecznym, radosnym nastroju upłynęło spotkanie przyjaciół młodzi wietnamskiej i francuskiej. Na zdjęciu: młodzież wietnamska niezwykle serdecznie wita Raymondę Dien.

CAF — fot. Tymiański

stroju ludowym z nieodstępnym kindzalem za pasem zwinie wiruje z tancerką ze „Słaska”, młody polski oficer tańczy z ubraną w białą, efektowną szatę Kazaszka. Sala balowa w części młodzieżowej Pałacu Kultury i Nauki zda się wiruje, mieniąc się symfonią barw, strojów, narodów, na festiwalowym „Spotkaniu przy jaźni” młodzieży polskiej i radzieckiej.

„Kółeczko!” i „para za parą” i znów ogólny walczyk. Tempo wzmagają się. I nagle — tuż obok mnie — miga znajoma postać. Tak, naturalnie, to ona — z naszym delegatem, jak się później okazało z Krakowa, wiruje Sima — Serafima Kotowa.

Sima poznałem niespełna rok temu. Przyjechała wówczas do Polski z delegacją radzieckich włóknarzy. Była już wtedy znaną brygadzistką — nowatorką produkcji. Teraz znów znalazła się w Polsce — jako jedyna z delegatów młodzieży moskiewskiej na V Światowy Festiwal Młodzieży.

A JESZCZE DAWNIEJ...

...W wysokiach butach i zwijsającym ze wszystkich stron

lujące się na twarzy skupienie i smutek.

Serafima stała bez ruchu. Przed nią wznosił się niewielki wzgórek pogorzelski, zarośnięty już zachłannym zielakiem. Tu — w wiosce, w pobliżu Wielkich Łuk, stał jej rodzinny dom. Stąd ojciec odszedł na wojnę. Tu, wróciwszy kiedyś ze szkoły, ujrzała matkę szlochającą nad niewielką kartką papieru — listem od dowódcy. To tu, dwa lata później, uderzyła hitlerowska bomba. Matka, ranna odłamkami, umarła na rękach Simy. Sierotą zaopiekował się personel polowego szpitala. Wraz z nim szła Serafima drogami wojny — do końca.

Teraz rozpoczynało się nowe, samodzielne życie. Serafima przyjechała do Moskwy. Wsiadła do pierwszego lepszego tramwaju, zaczęła się rozglądać dookoła. Przyjrzała się różnokolorowym, wiszącym na ścianach wagonu ogłoszeniom: o pracy, o nauce, różnych zawodach, możliwościach. Wieczorem, tego samego letniego dnia 1945 roku, Serafima Kotowa spała już w internacie szkoły FZO przy Moskiewskiej

Przedalni Welny im. M. Ka-

linina.

Rok w szkole. Potem pierwsze kroki w fabryce. I dalsza nauka — w szkole wieczorowej. Potem zaszczytne stanowisko brygadziarki. I nadal wieczorami nauka — w technikum włókienniczym. A dwa lata temu nazwisko Serafimy Kotowej stało się znane w całym Związku Radzieckim. Wtedy to bowiem narodził się nowatorski pomysł kompleksowego ujawniania i wykorzystania rezerw produkcyjnych.

Młoda brygadziarka potrafiła wyjaśnić i przekonać, potrafiła zważyć dotychczasowe nawyki i zakorzenione przesady. Potrafiła po nowemu zorganizować pracę swojej brygady obciążaczek. Zmniejszono zrywność przędzy, zmniejszono odpady, nauczono się szybszego przyszywania cewek i szynowego zdejmowania obciążu — po 10 kopek na raz. Dalej —

że można zwiększyć grubość nawiniętej szpuli z 36 do 40 mm, a pustę końcówki na cewkach skrócić z 15 mm do 8, a nawet 5 mm. Zabrano się też do maszyn: ustalono najpierw jakie są najczęstsze przyczyny zrywności przędzy, potem wymieniono zużyte wrzeciona, założono nowe pierścienie i biegacze, wyregulowano dokładnie aparat wyciągowy, zainstalowano nieskomplikowane tłumiki wibracji i wówczas zwiększono szybkość maszyn ze 177 obrotów na 197.

Przeszło 80 kg ponadplanowej przędzy dziennie. 99 proc. przędzy I gatunku. Lżejsza, bardziej rytmiczna praca. Zwiększone zarobki. Oto, co dała brygadzie Serafimy Kotowej kompleksowe ujawnianie i wykorzystanie rezerw produkcyjnych. I nie tylko jej brygadzie — ale wszystkim brygadam w fabryce, wielu, wielu innym brygadam w całym Związku



Dużym powodzeniem wśród delegatów i gości festiwalowych cieszą się wycieczki po Warszawie „tramwajem festiwalowym”. Na zdjęciu: delegaci młodzieży szwedzkiej, norweskiej, belgijskiej oraz delegat Jordani w „tramwaju festiwalowym”.

CAF — fot. Jedrzejczak

usprawniono proces nakładania pustych cewek, opracowano własny system przygotowania maszyn do pracy, przez co zmniejszono postoje i znacznie ułatwiono pracę. Serafima Kotowa wraz z brygadą krok za krokiem poddawała bacznej analizie każdą operację, każdy dostawny ruch. Okazało się,

Radzieckim, które podchwyciły inicjatywę młodej brygadziarki.

**I DZIS
W WARSZAWSKIM
PALACU...**

„Siedzimy w wygodnych fotelach. Z sali dobiegają silne akordy — to jeden z radzieckich delegatów gra Chopina.

— Pytacie, co nowego zdarzyło się w moim życiu w ciągu tego roku? — Sima zamyslała się przez chwilę. — A więc nasza brygada wykonała jako pierwsza w fabryce plan 5-letni. Było to 30 maja. 22 czerwca wykonała fabryka pięciolatkę w całości. Co jeszcze... Ukończyłam w technikum III kurs — mam same piątki. Przeszłam teraz na IV. No, i najważniejsze — zostałam wybrana na deputowanego do Rady Najwyższej RFSSR. Pracy jest dużo i to pracy bardzo odpowiedzialnej — ale daję sobie radę. To chyba wszystko. Ale, wiecie, u was, w Warszawie, przez ten rok zmieniło się bardzo dużo. Ile nowych domów, no i — Pałac. Choć krótko byłam przedtem w Warszawie, ale ja naprawdę pokochałam. Gdy dojeżdżałam do Warszawy cieszyłam się, że znów ją zobaczę, że znów przejdę się znajomymi ulicami, że spotkam może znajomych.

— No i spotkaliście kogoś? — Tak. W czasie defilady spotkałam kilku działaczy związkowych, których poznałam przed rokiem. Zresztą znamy ich z Polski spotkałam również w Moskwie — byli oni w Sali Komunistycznej, gdy podczas obchodu 10-lecia układu między Polską i Związkiem Radzieckim dzielili się swymi wrażeniami z pobytu w Polsce. Kilku znajomych spotkałam też na stacji „Dynamo”.

Wiecie, bardzo chciałabym się spotkać z włóknarkami — tymi, u których byłam w zeszłym roku. Z radością dowiedziałam się z listu, który nadzł do naszej fabryki z Zakładów im. Marchewskiego w Łodzi oraz gazet, które dostaliśmy z Polski o tym, że łódzkie włóknarki podchwyciły moją metodę pracy. Chciałabym z nimi porozmawiać, dowiedzieć się, jakie przyniosło im to osiągnięcia, pomóc — może mają w czymś jeszcze trudności. Bardzo chciałabym się również zobaczyć z Haliną z Piotrkowa — dostałam od niej bardzo serdeczny list. Zapraszała mnie, bym przyjechała na Festiwal do Warszawy. A więc jestem i — dodaje z uśmiechem Sima — i czekam...

(wit.).

K. ZAREWICZ

**Na marginesie narady konstruktorów maszyn włókienniczych
Kto stoi na miejscu — ten się cofa**

miast metali kolorowych. Nie poinformował natomiast uczestników narady, jak CBT stosuje tworzywa sztuczne i metalowe w prototypach nowych maszyn.

Dyskutanci też nie przygołowali się zbytnio do narady. Większość z nich — mowa tylko o pracownikach CBT — w sposób, być może wysoce naukowy, omawiała takie czy inne zagadnienie ogólne, ale bez konkretnych przykładów z własnego podwórka.

W powodzi słów zagubiono istotne problemy. Mówili o nich dopiero przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i centralnych zarządów. Mówili o nich w podsumowaniu dyskusji naczelny inżynier CBT, ob. Waś.

SPRAWY ZASADNICZE

Krosna tkackie, które sądząc po wypowiedziach konstruktorów — są u nas już czymś doskonałym, okazują się w rzeczywistości nieco przestarzałe, ponieważ Czesi i NRD produkują już bezczerwonkowe maszyny tkackie. Mówił również o tym przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Bułganin na ostatnim Plenum KC KPZR. Niestety zagadnienie to w tym knęło się z zasięgu zainteresowań konstruktorów. Wspominał o nim dopiero przedstawiciel MPL.

Konstruktorzy polscy znani są ze swych śmiałych koncepcji nawet za granicą. I tak kilka lat temu opracowali maszyny do produkowania kordów. Dokumentację tych maszyn wzięli od nas Czesi

i Niemcy. Dziś u nas produkuje się je tak, jak przed kilku laty. Natomiast Czesi i Niemcy usprawnili pracę tych maszyn (których dokumentację wzięli od nas), tak że nasze są już przestarzałe. Dzieje się tak dlatego, że większość naszych konstruktorów nie interesuje się owocami swojej pracy — większość z nich jest oderwana od produkcji.

**OD MYŚLI DO PRODUKCJI
5—6 LAT**

Kto stoi w miejscu, ten się cofa. Temu prawu życia podlegają również, rzecz jasna, i konstruktorzy maszyn. W wielu zaś wypadkach nasz przemysł maszynowy nie nadąża za wymogami postępu technicznego. M. in. dlatego, że okres od myśli konstruktora do wykonania planów, prototypów oraz do produkcji seryjnej maszyn trwa 5—6 lat.

Skracano go dotychczas oddawaniem maszyn do seryjnej produkcji bez wypróbowania prototypów, a nawet bez pełnej dokumentacji. Wiele tak produkowanych maszyn do dziś nie może być zmontowanych (np. w WZPB im. 1 Maja) na skutek błędów wykonawstwa oraz niekiedy na skutek błędów konstrukcyjnych.

Przyspieszenie całej procedury oddawania maszyn do produkcji szeroko otworzy drogę postępowi technicznemu w naszym przemysle.

Nie bez znaczenia jest również nawiązanie ściślejszej współpracy konstruktorów z

przemysłem maszynowym i włókienniczym. Konieczne są też częstsze kontakty z wytwórcami zagranicznymi.

**NIE WYSTARCZY
SŁYSZEC**

O takich czy innych maszynach, dobrze pracujących, produkowanych za granicą, nie wystarczy słyszeć od przedstawicieli Ministerstwa Maszynowego i Lekkiego i od przedstawicieli centralnych zarządów — trzeba je zobaczyć, dlatego i konstruktorzy powinni mieć możliwość wyjazdu — jeżeli nie większe od pracowników ministerstw, to przynajmniej równe.

I wreszcie jeszcze jedna z ważnych spraw, to niezgodność ogólnych planów rozwoju przemysłu włókienniczego z planami finansowymi. Przemysł maszynowy i konstruktorzy pracują dla potrzeb włóknarzy. Nie mogą i nie będą wykonywać kosztownych maszyn po to, by zalegały potem magazyny. Wiąże się z tym sprawa ustalenia dalekosiężnego planu rozwoju przemysłu włókienniczego przy współudziale pracowników CBT, którzy w ten sposób będą mogli skierować wysiłek twórczy w określonym kierunku.

Do chwili obecnej praca CBT jest raczej bezplanowa, co również nie sprzyja postępowi technicznemu.

Ważny chociażby przykład bezczerwonkowych maszyn tkackich. Przytaczamy tu wypowiedź w dyskusji inż. Wajsa:

— Jeżeli konstruktorzy CBT mają być rzecznikami postępu technicznego, to powinni wiedzieć, jaki jest stosunek do tych maszyn tkackich pracowników przemysłu włókienniczego i czy będą one potrzebne i kiedy.

**PLANOWANIE PRODUKCJI
W CBT**

jest sprawą równie ważną, jak planowanie produkcji w każdym innym zakładzie i przedsiębiorstwie i jest powiązane z... polityką międzynarodową. Tak!

Dotychczas musieliśmy we własnym zakresie produkować w kraju prawie każdą maszynę. Ograniczenia handlowe działały i w tej dziedzinie. Teraz, w związku z systematycznym ożywianiem się międzynarodowej współpracy gospodarczej, możliwa jest również zmiana polityki planowania produkcji CBT. Niektóre np. maszyny pomocnicze dla tkalni i przędzalni potrzebne nam są w niewielkich ilościach, będzie my więc je sprowadzać z zagranicy. Nie opłaca się bowiem ich konstrukcja, budowa prototypów i produkcja przy niewielkich ilościach.

Myśl konstruktorska pracowników CBT będzie więc mogła się rozwijać w najbliższym okresie w kierunku budowy i doskonalenia maszyn przędzalniczych i tkackich — typów masowo stosowanych w przemyśle. Wysiłek będzie mniej rozproszony, więc i wyniki z pewnością będą daleko lepsze.

Na filmowej taśmie

„Pierwszy po Bogu” – kapitan „Nelly”



„Pierwszy po Bogu” („Maitre apres Dieu”) — Produkcja: Cooperation Generale du Cinema — Silver films 1950. Scenariusz i dialogi — Jean de Hartog. Reżyseria — Louis Daquin, zdjęcia Louis Page. Muzyka — Jean Wiener. W roli głównej — Pierre Brasseur.

W kinie „Wista” wyświetlany jest obecnie film produkcji francuskiej pt. „Pierwszy po Bogu”, dzieło nieprzeciętnej miary. Treścią tego filmu jest epopea niewielkiego frachtowca „Nelly”, statku uwożącego w 1938 roku z Hamburga 150 Żydów, którym grozi śmierć w hitlerowskich Niemczech. Jednakże uchodźcy zostali zaopatrzeni przez hitlerowców w fałszywe wizy i nigdzie nie chcą ich wypuścić na ląd... co robić? Czy wrócić do Hamburga i tam wysadzić pasażerów, skazując ich tym samym na pewną śmierć? — Oto problem, który staje przed kapitanem „Nelly”. Nie znajdując nigdzie zrozumienia wśród przedstawicieli władz państwa, do których brzegów dobiega swym statkiem — szuka pomocy u nadprzyrodzonych, kierując się werwetami z biblii, pozostawionej przez ojca. Pomoc ta zawodzi. I wtedy dochodzi do najgłębszej prawdy życia — o losach ludzkich decydują ludzie. Tytuł oryginalny filmu „Maitre apres Dieu” oznacza w języku francuskim tradycyjne stanowisko kapitana okrętu, który na pokładzie jest „Pierwszym po Bogu” (określenie to jest do dziś we Francji używane). Kapitan „Nelly” okazuje się w końcu tym człowiekiem i znajduje wyjście z dramatycznej sytuacji. Poświęcając własny statek — ratuje uchodźców. I w tym tkwi głęboko optymistyczny ładunek filmu, ukazującego zwycięstwo człowieka w walce z przeciwnościami losu. „Albowiem pierwszym obowiązkiem kapitana okrętu jest troska o ładunek...”. W tym wypadku zaś — o ładunek szczególnie.

Film obfituje w liczne, dramatyczne sceny, a przy tym nie pozbawiony jest sytuacji, a niekiedy rubasznego humoru.

Inną jego zaletę stanowią dialogi: świetne w pomysłach, często skrzępiące dowcipem,

trafiają w sedno — przekonująco. Cały film jest jednym wielkim koncertem gry znakomitego aktora francuskiego Pierre Brasseur, w roli kapitana okrętu. Głęboko wzrusza on widza jako troskliwy opiekun dzieci, bawi, a często i śmieje jako „Pierwszy po Bogu” na pokładzie „Nelly”. Jest to postać z krwi i kości zarówno jako „wilk morski”, jak i w swych licznych perypetiach moralnych, których scenariusz nie pozostawia filmowi.

Realizatorem filmu jest Louis Daquin. Nazwisko to nie jest obce polskiemu widzowi. Należy on do najwybitniejszych reżyserów francuskich, wysoko cenionych przez tamtejszą krytykę. W Polsce widzieliśmy m. in. jego film „Ojczyzna”, w którym Daquin ukazał fragment walk o wolność Flandrii oraz dat szerokie pole do popisu znakomitemu aktorowi Pierre Blanchar. Poza swą działalnością filmową L. Daquin jest znanym jako reżyser teatralny. M. in. wystawił on w Polsce sztukę Rogera Vaillanda „Pułkownik Foster przychodzi do winy”. W filmie „Pierwszy po Bogu” dał on jeszcze jedną próbkę swego talentu tworząc film głęboko prawdziwy o wielkiej wartości. (slb)

Już wkrótce eliminacje III konkursu recytatorów

W drugiej połowie września i październiku br. odbędą się w Łodzi eliminacje uczestników III Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów na szczeblu powiatowym i wojewódzkim.

Celem konkursu jest upowszechnienie i podniesienie wyższego poziomu sztuki recytatorskiej oraz umacnianie estetyczności. Konkurs obejmuje trzy grupy repertuarowe: poezję, prozę i satyrę. Uczestnicy Konkursu, oraz amatorzy spośród robotników, chłopów, inteligencji pracującej, młodzieży szkolnej i studentów wyższych uczelni — obowiązani są przygotować do wykonania po jednym utworze z dwóch dowolnych grup.

Ze względu na Rok Mickiewicza konkursowi uczestnikom obowiązuje jeden utwór A. Mickiewicza z zakresu prozy, poezji lub satyry. Natomiast uczestnicy Konkursu spośród artystów zawodowych obowiązani są do wykonania po jednym utworze z trzech grup repertuarowych. Karty uczestnictwa w Konkursie dostarcza rezydentem Wydział Kultury przy Prez. RN m. Łodzi oraz zainteresowane instytucje. Dla uczestników Konkursu przewidziany jest szereg wysokich premii pieniężnych, cenowych nagród i wyróżnień. Recytatorzy zakwalifikowani do eliminacji wojewódzkich otrzymają ponadto pamiątkowe dyplomy uczestnictwa w Konkursie.

Z dniem 20 sierpnia br. uruchomione zostaną dla uczestników Konkursu dwa punkty konsultacyjno-instrukcyjne: w Wojewódzkim Domu Kultury i w lokalu Miejskiej Biblioteki im. L. Waryńskiego, ul. Gdańska nr 102.

Aby uzdrowić służbę zdrowia

Otwarte, ale nie zawsze dostępne

— Co to pani tak wcześniej wstała, pewnie na rynek.

— Gdzież tam, na rynek nie potrzebuję wstawać o piątą rano. Do poradni idę... Do doktora...

To nie żarty. Nie wynika też z tego, że lekarze przyjmują od godziny 5 rano w poradniach. Ale żeby się dostać do lekarza w niektórych poradniach, trzeba tak wcześniej wędrować do „kolejki”.

Najbardziej masową formą leczenia jest leczenie otwarte, a jego forma organizacyjna polega na właściwej rejonizacji. Warunkami, którym rejonizacja ma odpowiadać są: łatwa dostępność dla ogółu mieszkańców i dobra informacja oraz jednolita i stała opieka lekarska we wszystkich stadiach choroby.

Warunkom tym w poważnym stopniu nie odpowiada sytuacja lokalowa placówek łódzkich. I słusznie wydano rozporządzenie dokonania nowej rejonizacji. Będzie to już trzecia z kolei, ale może ta nareszcie zbliży poradnię do chorego. Ileż to lat czekają już mieszkańcy Karolewa i Retkini na uruchomienie na ich terenie poradni, jeżdżąc aż na ul. Srebrzyńską 75, aby dostać się do lekarza.

WSZYSTKO I WSZYSCY RAZEM

Ulica Wschodnia nr 3. Poradnia lekarska. Wygląda ona tak: trzy poradnie ogólne, poradnia „K” oraz poradnia dla chorego i zdrowego dziecka. Brak szatni, brak poczekalni, wąskie korytarze. Wycieknięcie jest dla pacjenta bardzo uciążliwe. Poza tym w poradni dla chorego dziecka w małym pomieszczeniu, które nosi nazwę izolatki, tłoczą się dzieci z różnymi chorobami, co może stać się przyczyną infekcji.

Ogromną bolączką leczenia otwartego jest niewłaściwa jakość lokali. Właściwie tylko cztery przychodnie rejonowe mieszczą się całkowicie pod jednym dachem. Reszta jest rozbita na poszczególne poradnie rozsiane po całym terenie, bardzo często poza terenem przez siebie obsługiwany.

Większość poradni, jak wspomniana przy Wschodniej 3, urządziła warunkowo sanitarno-higienicznym. Wszystkie one niemal powstawały w domach nie budowanych na cele lecznicze. Ostatnie osiągnięcia jak przychodnia rejonowa na Słokach, i przy ul. Wólczańskiej 18, tylko w nieznacznym stopniu poprawiły sytuację. Perspektywy na przyszłość też nie zapowiadają ustawienia placówek leczenia otwartego zgodnie z potrzebami ludności. Dlatego jedyną radą wydaje się WYSTĄPIENIE WYDZIAŁU ZDROWIA DO WŁADZ CENTRALNYCH O SZERSZE UWZGLĘDNIENIE POTRZEB LECZNICTWA OTWARTEGO

W NOWYM BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWYM.

PRZYSTĘPNOŚĆ LEKARZA która jest podstawową cechą leczenia socjalistycznego, jest niedostateczna.

Przed rokiem Wydział Zdrowia zniósł numerki do lekarzy rejonowych, przedłużył godziny przyjęć, ale sytuacja nie poprawiła się w widoczny sposób. Wąskim gardłem dla poradni jest niedostateczna ilość specjalistów (np. w poradni specjalistycznej w Al. Kościuszki 48, laryngolog przyjmuje 60—70 chorych dziennie).

Poważnym błędem organizacyjnym jest to, że lekarze pełnią dyżury w szpitalach wypadają z pomocy leczenia otwartego w sposób nie normowany. Były wypadki, że jednego dnia na 5 chirurgów trzech nie przystąpiło do pracy, bo pełnili dyżury. Sytuację poprawiło ostatnie zarządzenie Wydziału Zdrowia, który wyznaczył lekarzom pracującym w leczeniu szpitalnym i otwartym stały dzień wolny w tygodniu.

Prawdą jest, że ilość usług lekarskich wzrosła w ciągu dziesięciolecia ogromnie. W 1945 roku porad lekarskich udzielono 438.067, a w r. 1954 — 3.087.188. Faktem jest, że leczenie społeczne obejmuje 97% mieszkańców Łodzi. Ogromne osiągnięcia naszego ludowego leczenia są bezsporne, bez precedensu w dziejach naszego kraju. Ale istnieją też i braki, które już dziś należy zlikwidować.

PROFILAKTYKA

W pracy poradni ogólnych i dziecięcych zbyt mało uwagi poświęca się profilaktyce — podstawowemu zadaniu socjalistycznej służby zdrowia. Lekarze rejonowi w niedostatecznym stopniu szerzą oświatę i kulturę sanitarną wśród mieszkańców na powierzonych im terenach. Pogadanki mało, wywiadów pielęgniarskich w terenie mało i lekarze nie interesują się ich wynikami, jak również nie zajął stanu sanitarnego swoich odcinków. Może sytuację poprawi zobowiązanie lekarzy przez Wydział Zdrowia do systematycznych sprawozdań okresowych ze stanu sanitarnego rejonu.

ZWOLNIENIA

Większość lekarzy rejonowych nie zastanawia się nad materiałem statystycznym, jakim jest wykaz absencji chorobowych i nie szuka źródeł zachorowań, aby dążyć do ich usunięcia. To wszystko przetrącono na lekarzy przemysłowych, na oddziały zdrowia i Wydział Zdrowia. Lekarze rejonowi tylko dają zwolnienia lub nie. Jedni stosują liberalizm i dają zwolnienia bez ograniczeń. Inni odmawiają krótkotrwałych zwolnień ludziom istotnie chorym, co w konsekwencji prowadzi do zwiększenia absencji chorobowej, gdyż potem komisja lekarska zwołana często chorych na szereg tygodni.

ŚRODKI ZARADCZE I REZERWY

Leczenie otwarte ma wiele braków. Tkwią one w rejonizacji, w warunkach lokalowych, w organizacji pracy i w stosunku lekarzy do własnych obowiązków. Dla poprawienia poziomu pracy Wydział Zdrowia w ub. roku przeszkolił kilkudziesięciu lekarzy w zakresie walki z gruźlicą. W tym roku szereg lekarzy przeszło 3-miesięczne przeszkolenie w klinikach Akademii Medycznej. Szereg lekarzy bierze udział w kursach naukowych lub specjalistycznych w Łodzi albo w Ministerstwie Zdrowia. Ale poza tym istnieją jeszcze inne sposoby wyrównania braków. Jednym z nich jest sięgnięcie do rezerw, które istnieją tu także.

Np. podniesienie dyscypliny pracy. Książki obecności nie dz-

ją rzeczywistego obrazu ilości godzin przepracowanych przez lekarza. Lekarze nieregularnie pracują w poradniach, u wielu nie jest zapisana obecność, a jeżeli byli nieobecni — nie ma żadnego wyjaśnienia. Wyciąg z protokołu przeprowadzonej kontroli w poradni specjalistycznej przy ul. Łagiewnickiej 34 przez Komisję Zdrowia w maju, podaje szereg przykładów świadczących o całkowitym lekceważeniu obowiązującej dyscypliny pracy. Jest to godne podkreślenia w chwili, gdy choroby naraziły się na duże trudności w otrzymaniu pomocy lekarskiej.

KSIĄŻKI ODMÓW

Komisja nie mogła się przekonać, ilu chorych odchodzi nie załatwionych, bo poradnie nie prowadzą książki odmów, a to wydaje się konieczne dla zorientowania się, w jakim stopniu leczenie otwarte jest niewydolne. Np. rejestrator przy ul. Łagiewnickiej wyjaśnił, że do laryngologa wydaje się 36 naważek, a przychodzi do 120 osób. Mniej więcej tyleż osób odchodzi codziennie od okulisty. Książki odmów pomogą Wydziałowi Zdrowia w usunięciu niedociągnięć.

V sesja Rady Narodowej sumiennie i dokładnie zanalizowała pracę leczenia otwartego. W projekcie uchwały zobowiązano Prezydium RN do przeprowadzenia w bież. roku nowej rejonizacji leczenia otwartego z uwzględnieniem próśb i postulatów ludności, zobowiązano także do wzmocnienia troski o stan sanitarno-higieniczny i warunki lokalowe poradni, zbadania poprzez ewidencję odmów stopnia ich wydolności oraz do przeanalizowania i usprawnienia przedłożenia chorem zwolnień z pracy.

Projekt uchwały zobowiązuje Prezydium Dzielnicowych Rad Narodowych do okresowego analizowania na sesjach i posiedzeniach prezydium działalności służby zdrowia na terenie danej dzielnicy.

Z. TARNOWSKA

Nowe zarządzenie w sprawie zatrudnienia

Takie wypadki zdarzały się już nieraz: poszukujący pracy, ze skierowaniem Oddziału Zatrudnienia w ręce, udaje się do wskazanej mu instytucji po to tylko, aby dowiedzieć się na miejscu, że przyjęto tu już kogoś innego.

Bywało też inaczej: kierownicy personalni przyjmowali do pracy kogo chcieli, ani nie zgłaszając wolnego miejsca w Oddziale Zatrudnienia, ani też nie wnioskując, czy ich decyzja była słuszną.

Rzecz jasna, że tego rodzaju metody przynoszą szkodę i naszej gospodarce, i obywatelom, którzy są narażeni na niepotrzebne wędrowki.

Prezydium RN m. Łodzi postanowiło się nad unormowaniem spraw zatrudnienia. Podjęło wreszcie kroki, których

wynikiem będzie zapewnienie realizacji planowej polityki zatrudnienia na terenie naszego miasta. Wyraża się to w specjalnym zarządzeniu, które już weszło w życie i będzie obowiązywać do maja przyszłego roku.

Co nowego wnosi to zarządzenie?

Na pierwszy plan należy wysunąć zakaz przyjmowania do pracy w urzędach, instytucjach, przedsiębiorstwach itp. — bez skierowania wydanego przez Samodzielny Oddział Zatrudnienia. A więc każdy, kto pragnie teraz rozpocząć pracę, musi najpierw uzyskać skierowanie z Oddziału Zatrudnienia.

Zakaz ten nie dotyczy tylko pracowników administracji państwowej oraz osób przyjmowa-

nych na kierownicze stanowiska w gospodarczych zakładach pracy począwszy od stanowiska kierownika sekcji, a następnie zatrudnianych na podstawie nakazów pracy absolwentów szkół i osób kończących zasadnicze szkoły zawodowe. Nie dotyczy też pracowników przeniesionych służbowo do innych zakładów, oraz żołnierzy po odbyciu zasadniczej służby wojskowej.

W pozostałych wypadkach zakłady pracy muszą bezwzględnie zgłaszać każde wolne miejsce do Oddziału Zatrudnienia, a ponadto nie wolno im przysłać do SOZ imiennych zapotrzebowań, co w wielu wypadkach było równoznaczne z kumoterstwem: przyjmowano upatrzoną osobę na upatrzone stanowisko i dopiero po tym fakcie „próbowano szczęścia” w Oddziale Zatrudnienia.

Tego rodzaju sytuacje zarządzenie wyklucza całkowicie. Oczywiście, pozostawia się zakładom prawo wyboru pracowników, ale tylko spośród osób przystanych przez Oddział Zatrudnienia. Jest to konieczne zwłaszcza w odniesieniu do stanowisk wymagających określonych kwalifikacji zawodowych.

Nie ulega kwestii, że każde słuszne zarządzenie tylko wtedy przynosi skutek, gdy jest poparte kontrolą jego wykonania. W sprawie tej niejednokrotnie zabieraliśmy głos, domagając się zwiększenia etatów dla Samodzielnego Oddziału Zatrudnienia w Łodzi.

Odniosło to skutek — Oddziałowi Zatrudnienia przyznano osiem nowych etatów. Pozwoli to znacznie rozszerzyć zakres działania, a przede wszystkim — zastrzeżenie kontroli nad wykonaniem omawianego zarządzenia.

Znikną więc różnego rodzaju anomalie, zniknie wiele bolączek, które hamowały i utrudniały pełne przestrzeganie planowości w naszej polityce zatrudnienia.

(148)

Światło zabłyśnie

Największą naszą bolączką jest brak oświetlenia tuneli, w którym znajdują się komórki mieszkańców naszej ulicy. Słupy oraz wszelkie podłączenia zostały zrobione od dwóch lat. Powiększono nawet słupki i na tym koniec. Zapytujemy, kiedy otrzymamy upragnione światło.

Henryk Grudziński
ul. Abramowskiego
27 m. 47

Jak informuje MZPUK, prace przy ostatecznym wykonaniu instalacji wykonuje MPRB nr 2. Trudności materialowe przeszkodziły we wcześniejszym przekazaniu instalacji, ale nastąpi ono w najbliższym czasie.

(1317)



Będzie gaz i woda

Komitet domowy wraz z lokatorami własnym wysiłkiem postarali się o dokumentację techniczną potrzebną do wykonania robót związanych z przyłączeniem naszej posesji do sieci wodociągowej oraz gazowej. Z niecierpliwością czekamy, kiedy nasz dom otrzyma wodę i gaz.

T. Marko
ul. Rzgowska 13

Jak informuje Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych, doprowadzenie wody do posesji przy ul. Rzgowskiej 13 przewidziane jest na rok bieżący.

Roboty związane z podłączeniem gazu są już — według oświadczenia Miejskiego Przedsiębiorstwa Instalacyjnego w toku. (1802)

„Piekielna maszyna”

rozpoczęła w ub. roku prace w ZPB im. Bytomskiej.

Jest to prawdopodobnie pompa elektryczna, w każdym razie huk silnika słychać w okolicy dzień i noc. Czy nie można by umieścić maszyny w jakimś specjalnym pomieszczeniu lub obudować, by zapewnić spokój i niezakłócenie sen okolicznym mieszkańcom? Jan Filipiński
ul. Targowa 15

(1570)

Wylęgarnia much ...w mleku

Jakież było zdumienie gospodyni domu, kiedy po wylaniu mleka butelkowego urządzenia na dnie i na ściankach butelki jakieś małe psiki. Psiki te po dokładnym obejrzeniu okazały się jarami muchy. Weale nieapetyczne, a co gorsze, mocno niehygieniczne.

Ekspedientka w sklepie PSS nr 396 przy ul.

Wojska Polskiego oświadczyła, że w takim stanie dostarczały mleko Miejskie Zakłady Mleczarskie, ul. Gdańska 126. Czyżby zakłady te obejmowały również wylęgarnie much w ciepłarniach warunkach?

Ciekawe... szczególnie dla Stacji San. Epid... (148)



SOBOTA, 6 SIERPNIA

12.15 Pieśni o lecie. 12.30 Na swojską nutę. 12.50 Aud. dla wsi. 13.10 Koncert popularny. 13.40 Koncert chóru Rozgłośni Wrocławskiej. 14.10 Koncert nagrany na płytach „Muza”. 14.45 Koncert solistów. 15.10 Z Międzynarodowych Igrzysk Sportowych. 15.25 Koncert ork. mandolinistów. 16.00 (L) Muzyka. 16.10 (L) Zespoły świetlicowe. 16.30 (L) Muzyka. 17.00 Festiwalowa Estrada Muzyczna. 18.00 (L) Łódzki Dziennik Radiowy. 18.10 (L) Felieton A. Ochockiego pt. „Niedźwiedzie usługi”. 18.20 Felieton aktualny. 18.30 Polskie pieśni i melodie ludowe. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Przy sobocie po robocie. 20.30 Mówi Festiwal. 22.00 Piosenki różnych narodów. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Z Międzynarodowych Igrzysk Sportowych.

Wielka impreza artystyczna

■ Cheesz dowiedzieć się o czym mówią delegaci na V Festiwal z Afryki, Oceanii i Niemiec.

■ zobaczyc bogaty program artystyczny,

■ pokazy najnowszych modeli latających lotnictwa szybowcowego,

■ potanczyć i pościć walc? Przyjdź w sobotę, 6 bm. o godz. 17 na Plac Zwycięstwa.

Odbędzie się tu wielka impreza artystyczna zorganizowana przez Zarząd Dzielnicy ZMP Śródmieście i Zarząd Dzielnicy LPZ. Do tańca przygrywać będzie orkiestra Spółdzielni „Osnowa”.

Reflektorem po ŁODZI

PROSIMY O RESZTĘ

Wielką radość sprawiła nam woda, która przytyła do naszego domu nową siecią wodociagową. Monterom należą się słowa uznania. Mniej uznania mamy dla wykonawców wygódek w naszych mieszkaniach. Te urządzenia nie mogą doczekać się już od kilku miesięcy wykończenia. Dwa razy zwieziono uprządkanie piasek, cieszyliśmy się więc, że skończą się nasze kłopoty, ale niestety. Kiedy doczekamy się wykończenia tych robót?

Lokatorzy z ul. Wschodniej 50,

Odezyt o sztuce chińskiej

W sobotę, dnia 6. 8. br., o godz. 18 w Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza) odbędzie się odezyt pt. „Sztuka chińska”.

We wtorek, dnia 9. 8. br., o godz. 18 tamże — odezyt pt. „Drzeworyt chiński”.

W powyższe dni od godz. 15 do 18 prof. H. Anders oprowadzać będzie wycieczki po wystawie „Drzeworyt chiński”.

Na razie koszule męskie, na jesieni — bielizna damska

Stylonowa dzianina zdobywa rynek

Jeszcze kilka lat temu prze cietnemu śmiertelnikowi nie przychodziło na myśl, że dzisiaj o naszej elegancji będzie stanowił stylon. Nikt z nas nie przypuszczał, że z węgla i innych składników powstanie w procesie chemicznym biała masa, a z niej przedza cieniutka jak nić biega lata.

Nic — mocna i trwała — znalazła szerokie zastosowanie nawet w przemyśle ciężkim. Transportery stylonowe dla przemysłu górnego, siatki filtracyjne do studni głębinowych, słowem wszystko ze stylonu i przy pomocy stylonu.

A ostatnią rewelacją — tym razem dla mężczyzn są koszule stylonowe, które na rynku znajdują wielu amatorów. Nic dziwnego — są przecież trwalsze od koszul jedwabnych czy trykotowych, a przy tym eleganckie i praktyczne.

A jak one powstały? Informował nas o tym inż. Stanisław Szymczyk z Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Głazewskiego, które, jako pierwsze w tej branży, wystartowały z produkcją dziewiarskich artykułów stylonowych.

CZY START WYPADEŁ POMYŚLNIE?

— Możemy śmiało odpowiedzieć — tak. Ale początki są zawsze trudne. — Wprowadzenie do produkcji nowego asortymentu nie jest pozbawione kłopotów. Wprawdzie tok produkcji dzianiny stylonowej, począwszy od automatów snowniczych i dziewiarek osnowowych nie jest zbyt skomplikowany, ale już w samym snuciu pracownicy zakładu mają niemałe trudności. Przedza stylonowa dostarczana przez Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych jest nierównomierna i nie do rzadkości należą zgru-

bienia (z tymi bolączkami spotykamy się i w wełnie, i w bawełnie). Przy tym — w zastosowaniu do produkcji artykułów dziewiarskich jest ona stanowczo za mało elastyczna i... elektryzuje.

ALE TE BŁĘDY MOŻNA USUNĄĆ

Ostatnio Zakłady im. Głazewskiego przesłały zakładom w Gorzowie snowadło i dziewiarke osnowową, aby już w Gorzowie można było wykryć błędy i dostosować przedza do produkcji dzianiny stylonowej.

Gotowa już dzianina jest jednak nadal nieposłuszną. Stylon posiada bowiem właściwość dużego skurczenia się. Dlatego też bezpośrednio po farbowaniu wymaga tzw. stabilizacji. Proces ten odbywa się w pa-

rowniku, dużym kotle, gdzie dzianina nawinięta na wałki przy temperaturze 130 stopni, utrwała się. Ostatnio w Zakładach im. Głazewskiego trwają próby stabilizacji bezpośrednio na suszarce ramowej w stanie naciągniętych. Ułatwi to regulowanie szerokości dzianiny, czego do tej pory nie można uzyskać na wałkach. Taki system utrwalania ułatwiłby z kolei krojenie stylonu.

Stylonowe artykuły dziewiarskie były dotychczas zsyłane nitką jedwabną. W tej chwili

ŁÓDŹ WSPÓLNIE Z GORZOWEM

pracuje nad przystosowaniem do szycia nitki stylonowej, która jest jeszcze zbyt ciągliwa i nie nadaje się do tego celu.

Na razie — na skutek znacznych trudności produkcyjnych Zakładów im. Głazewskiego jest niewielka. Już jednak we wrześniu produkcja koszul męskich zostanie zwiększona. Oprócz tego ukażą się na rynku stylonowe komplety damskie. Początkowo będą one bez wstawek, ale już w następnych miesiącach ozdabiać je będzie tiul stylonowy wyprodukowany przez Kaliską Spółdzielnię Przemysłu Ludowego.

Z uwagi na atrakcyjność bielizny stylonowej produkcja jej już w najbliższym czasie rozszerzona zostanie i na inne zakłady przemysłu dziewiarskiego. W pierwszej kolejności, obok ZPD im. Głazewskiego, dziewiarskie artykuły stylonowe produkować będą również Zakłady im. Kasprzaka w Łodzi. (st.).

Spacerkiem po Pabianicach

Już dziesięć lat przy zbiegu ulicy Kopernika i Kasprzaka w Pabianicach leży odległym duży plac, zarosnięty wieloma odmianami chwastów i pokrzyw oraz nieprawdopodobnie zarzucony śmieciami.

A przecież Miejska Rada Narodowa wspólnie z komitetem blokowym mogłaby tu wspólnymi siłami założyć skwer i kwietnik.

* * *

Dwa miesiące temu w Pabianicach przy ul. Kościuszki obok Stacji Pogotowia, PSS zaistniała kłótnia. Wzbudziła to ogólne uznanie okolicznych mieszkańców, którzy spodziewali się, że wkrótce będą mogli zapatrywać się w nim w wiele potrzebnych im rzeczy. Niestety, dni płyną, a kłótnia jak była zamknięta, tak jest. Czyżby PSS ustawiła go tylko dla dekoracji?

* * *

Pabianickie Zakłady Tkanin Technicznych posiadały do niedawna przy ul. Bieruta 45 świetlicę. Niestety, ostatnio dyrekcja z niewytłumaczalnych powodów zamknęła ją na dwa stałe prety, pozabawiając młodzież miejsca rozrywki. Co dziwnejsze — z zamkniętej świetlicy nie korzysta również dyrekcja. Po co ją więc zamykano?

* * *

W ostatnim okresie Miejska Rada Narodowa w Pabianicach urządziła w centrum miasta gablotę, w której umieszcza się zdjęcia miejscowych chuliganów, pijaków i awanturników. Ostatnio jednak MRN zaniedbała tego rodzaju walki z chuliganizmem i gablota znajduje się w stanie godnym pożalowania.

Wg J. K., opr. H.

WYSTAWY

WYSTAWA DRZEWORYTU CHINEJSKIEGO w Ośrodku Propagandy Sztuki (park Sienkiewicza w Łodzi) — otwarta codziennie od godz. 10-18 prócz niedziel i świąt.

Dyżury apiek

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67.

DYŻURY SZPITALI

Połonizno - ginekologiczny: Od godz. 8 do 20: szp. im. dr. Wolf — ul. Łagiewnicka 34. Od godz. 20 do 8: szp. im. dr. Jordana — ul. Przyrodnicza 7.

Chirurgia: szp. im. dr. Sterlinga — ul. Sterlinga 1-3.

Interna: szp. im. N. Barlickiego — ul. Kopcińskiego 22.

Laryngologia: szp. im. dr. Biegalskiego — ul. Książkiewicza 1-3.

Warto zobaczyć

Wystawa prac graficznych Marii Hiszpańskiej-Neumann (punkt wystawowy Łódź, ul. Piotrkowska 102) otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10 do 13 i od 15 do 18.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Inżyniera-radiotechnika, ewentualnie wysoko wykwalifikowanego radiotechnika zatrudni natchmiast Wojewódzki Zarząd Łączności w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr ul. Tuwima 36 w godzinach od 8-15.

1772-K

Samodzielnego starszego księgowego do OZR oraz prądki pomagaczki, obciagaczki i przewijaczki natchmiast zatrudnią Włocławskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „1 Maja” w Łodzi ul. Armii Czerwonej 81/83. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w godzinach urzędowania.

1775-K

Stopkarki na patentki, skrecarki, cewiarki i pasowaczki zatrudnią od zaraz Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Pończosznego w Łodzi ul. Matejki nr 9. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny.

1773-K

St. referenta finansowo-ekonomicznego o wysokich kwalifikacjach ze znajomością planowania finansowego — pożądana znajomość budownictwa, poszukuje od zaraz Łódzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, Łódź, Al. Kościuski 101. Zgłoszenia do Działu Kadr.

1779-K

Inżynierów mechanicznych zatrudnią natchmiast na dobrych warunkach Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych w Gorzowie Wlkp. Mieszkanie zapewnione. Podania wraz z życiorysami należy kierować do działu kadr.

1683-K

Uczniów na tkalnictwo, tkaczy kortowych, mistrzów salowych na krosna kortowe, mistrza salowego na zgrzeblarnię i malarza zatrudnią natchmiast ZPW im. N. Barlickiego w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr od godz. 7.30 do 15.30 przy ul. Żeromskiego 108.

Mistrza warsztatu mechanicznego i wysoko wykwalifikowanego specjalistę ze znajomością budowy i eksploatacji urządzeń p. parowych, jak tryskaczki itp. w celu ewentualnego udzielenia pomocy zleconej poszukują Łódzkie Zakłady Remontowo-Montażowe — Łódź, Wólczańska 49. Informacji udziela Dział Kadr.

1766-K

Majstrów kortowych, tkaczy na krosna kortowe i angielskie oraz uczniów powyżej 16 lat, zatrudnią od zaraz Zakłady Przemysłu Włókiennego im. A. Struga, Łódź, ul. Sienkiewicza 70/72. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w godz. od 7.30 do 15.30.

1761-K

Kierownika budowy, murarzy oraz robotników nie wykwalifikowanych zatrudni natchmiast Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Łodzi. Zgłaszać się do Sekcji Kadr Łódź, ul. Piotrkowska 50 II p.

1764-K

Palacza do lokomotyw poszukuje Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 89. Reflektuje się na siły wysoko wykwalifikowane.

1747-K

Farbiarzy - kolorystów o wysokich kwalifikacjach z długoletnią praktyką zatrudnią natchmiast Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta” w Zgierzu, ul. Andrzeja Struga 30. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny.

1750-K

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO

WOZEK spacerowy sprzedam. Piotrkowska 133 m. 5 tel. 100-98

AKORDEON 32 basy z rejestrem sprzedam. Rewolucji 1905 r. 6-26

FISHARMONIE w b. do brym stanie sprzedam niedrogo. Łódź ul. Nowotki 67 m. 26 pr. of. 1 wejście III piętro W. Lasnowski (4594 G)

KAJAK-SKŁADAK dwu osobowy sprzedam. Piotrkowska 26 (dozorca)

RADIO z adapterem (mebel) sprzedam. Dzwonki 6 do 12 (4596 G)

MOTOCYKL DKW 200 sprzedam. ul. Teodora Jelińskiego (Nawrot) 43

MOTOCYKL z koszem „Zündapp” 600 cm sześć. stan idealny sprzedam. Tuwima 6 Galeski

MOTOCYKL NSU 200 sprzedam. Zgierz Narutowicza 33 m. 1

MOTOCYKL „Zündapp” 300 starszy typ i NSU 100 sprzedam. Łódź Staszica 12 od godz. 16

SAMOCHOŁ DKW 700 cm. po remoncie nowe ogumienie sprzedam. ul. Kuźnicka 25 przystanek Chocianowice od godz. 16

SAMOCHOŁ Opel-Super sprzedam. Kolej Obwodowa ul. Romana 3 godz. 8-13 (4657 G)

RADIO „Electric Fidelity” oraz czeski adapter — sprzedam. Łódź, ul. Wólczańska 74 m. 4.

MOTOCYKL Standart MAG 500 sprzedam. Łódź. Składowa 33-23 od godz. 16-18

MOTOCYKL „Rudge” 350 sprzedam. Zgierz — Brazylijska 65

MOTOCYKL NSU 250 4 takt sprzedam. Wschodnia 18 Czajka

MOTOCYKL SHL sprzedam. Ogładał goz. 18-20 Włocławek, Edwarda 6

ROWER damski używany sprzedam na rowerki dziecięce „Baltik”. Włocławek Sienkiewicza 83-8 Nowacki (4624 G)

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Zgłoszenia od godz. 16 Piotrkowska 80-12

LOKALE

POMIESZCZENIA poszukuje starszy inwalida rencista. Oferty pisemne Piotrkowska 96 pod „4575”

MŁODA lekarka poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z niekierującym wejściem. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „4648”

POMIESZCZENIA sublokatorskiego poszukuje studentka Akad. Med. Wiadomość. tel. 277-54

DWA pokoje z umeblowaniem kuchni zamienie na dwa razy po pokoju z kuchnią tel. 145-36

2 POKOJE z kuchnią, przedpokój rozkładowy (przy ogródku) bez wygódnego lub mniejszego w śródmieściu ewentualnie w blokach. Dzwonić tel. 216-88 od godz. 16

ODSTĄPIE tanio letnisko od 15. VIII. Poddębina k. Łodzi. — Wiadomość tel. 202-64 godz. 11-12 Harasimowicz

MAŁŻENSTWO bezdzietne pracujące poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego tel. 298-71

POKÓJ zamienie na pokój z kuchnią. Zródłowa 6-6 (4614 G)

POKÓJ kuchnia, ogród i pokój z wygodami zamienie na 2 pokoje z kuchnią w blokach lub śródmieściu. Wiadomość — Choiny. Zamknięta 4

POKÓJ kuchnia z wygodami zamienie na pokój z kuchnią. Łódź Wieickowskiego 46 m. 7 Gasiorkiewicz (4626 G)

ZAMIECENIE pokój na pokój z kuchnią lub dwa pokoje z kuchnią. Wiadomość Zakatna 12-16 godz. 16 do 20

LEKARSKIE

Dr REICHER specjalista weneryczny, skórny, płciowy (zaburzenia) 8-9, 16-19 Piotrkowska 14 (4515 G)

Dr ROŻYCKI specjalista chorób kobiecych, akuszeria, niepłodność. Czwarta — szóstka. Piotrkowska 33 (4576 G)

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórn. weneryczny, sk. kobiece 15-19. Próchnika 8 (4475 G)

Dr WOYNO specjalista skórn. weneryczny, zaburzenia płciowe. Nowotki 7 front 10-11. 16-18 (4512 G)

Dr LASZEWSKI skórn. weneryczny 14-15. 17-19. 30 Armii Ludowej 27 róg Narutowicza

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczny, skórn. 8-9.30, 3-5 ulica 22 Lipca 4 (4617 G)

PRZYCHODNIA LEKARZ SPECJALISTOW

Piotrkowska 159 leczę we wszystkich specjalnościach, wykonuję przezświetlenia serca, płuc, żołądka i zębów. Czynna godz. 8-20. Prowadzi drugą przychodnię dentystyczną przy ul. Przemysłowej 86. czynna godz. 10-18 (1736 K)

SPÓŁDZIELNIA LEKARZ SPECJALISTOW

Łódź, Piotrkowska 3 porady, zabiegów, zastrzyków, rentgen. Punkty den tystyczne Południowa 3. Gdańska 111. Laboratorium analiz lekarskich Sienkiewicza 37. Leczenie radem Narutowicza 75 b. Spółdzielnia czynna od 8-20 (1735 K)

NAUKA

KURSY zaoczne przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich oraz doskonalenia zawodowego w różnych specjalnościach rzemieślniczych prowadzi Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Zapisy, informacja: Ośrodek Łódź, Andrzeja Struga 4 tel. 217-19

Dnia 5 sierpnia 1955 r. zmarł nagle s. p.

Stanisław Urbankiewicz

Kierownik Działu Finansowego MPK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godz. 17 z kaplicy kościoła parafialnego w Ksawerowie k/Pabianic na cmentarz miejscowy.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego kierownika i kolegę

PRACOWNICY DZIAŁU FINANSOWO-KSIEGOWEGO MPK

4656-G

SZKOŁA Tańców W. Cyrulskiego, Łódź, Ki- lińskiego 46 tel. 135-12. Zapisy codziennie godz. 15-20 (4192 G)

RÓŻNE

ODWOŁUJE paszkwile, którymi zniesławiam ro dzinę Nużyńskich. Ber wanie 18007/820 sklepu Danuta Łódź, Płocka 34 komisowego 814

GLYDZIAK Adam, Ju- liusza 2 zgubił pokwito dzine Nużyńskich. Ber wanie 18007/820 sklepu Danuta Łódź, Płocka 34 komisowego 814

SPÓŁDZIELNIA PRACY „WĘDLINIARZ”

w Łodzi, ul. Nowotki 247/249

zawiadamia, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia Prezes Zarządu lub jego zastępca w poniedziałek każdego tygodnia od 14.30 do 16.30. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć będzie najbliższy dzień powszedni tygodnia.

1770-K

Unieważnia się

zagubioną okrągłą pieczętkę o brzmieniu

„ŁZMPT nr 2 Łódź DLA PAKIETÓW”

Błyskawiczna kariera trójskoczka Czena

Z rewelacyjnym trójskoczkiem radzieckim, 21-letnim Eugeniuszem Czenem rozmawialiśmy na krótko przed rozpoczęciem konkurencji, która, jak wiemy, przyniosła wspaniały rekord Europy, ustanowiony przez Szczerbakowa. Czen jest nie tylko miłym i rozprawnym chłopcem. Niewielkiego wzrostu brunet o śniadej twarzy i rozumnych oczach chętnie udziela nam wyczerpujących informacji.

Lekkoatletykę uprawia od 1949 roku, ale z trójskoczkiem zapoznał się dopiero zeszłego lata. Przedtem osiągał bardzo dobre wyniki

Wyniki, wyniki...

Wyniki pięcioboju potwierdziły zdecydowaną supremację lekkoatletów radzieckich, które zajęły trzy pierwsze miejsca. Pierwszą lokatę zajęła Jermolenko — 4 575 pkt., 2) Dolżenkowa — 4 486 pkt., 3) Martynienko — 4 470 pkt.

Polki Ilwiczka-Chojnacka i Mińska zajęły czwarte i piąte miejsce.

Mistrzostwo w dziesięcioboju zdobył Kuzniecow (ZSRR) 7 262 pkt., 2. Meier (NRD) 6 834 pkt., 3. Stolarow (ZSRR) 6 700 pkt., 4. Roeder (NRD), 5. Likmund (CSR), 6. Stefkovic (CSR), 7. Dobrodziej (Polska) 5 300 pkt.

W finale skoków z trampoliny mężczyzn wszyscy zawodnicy, z wyjątkiem Siaka (Węgry) i Brenera (ZSRR), nie wytrzymali nerwowo rozgrywek. Złota medale zdobyli faworyt tej konkurencji, wicemistrz olimpijski Capilla (Meksyk), który, po dwóch słabych skokach stracił szansę zwycięstwa.

Zasłużenie triumfował 23-letni Roman Brenner (ZSRR), który skakał najwyżej. Pierwszy złożył mu gratulacje Capilla. Po zakończeniu skoków obaj zawodnicy serdecznie się ucałowali.

Wyniki: Brenner (ZSRR) 168,72, 2. Capilla (Meksyk) 161,60, 3. Siak (Węgry) 156,86.

W prawdziwej rewelacji piątkowych finałów był Rumun Popescu. Ten młody zawodnik pływający delfinem zyskał sobie od razu powszechne uznanie. Popescu rozpoczął wyścig w bardzo ostrym tempie, którego nie jest w stanie wytrzymać przez cały dystans i ostatnie 50 metrów przepływa bez finiszu. Wyścig na 200 m wygrał on w czasie 2:36,1.

W wyścigach finałowych słabo spisali się Polacy. Słowa uznania należą się jedynie Raczyńskiemu, który dysponuje zaskakującym finiszem. Poprawił on znowu rekord Polski na 200 m motylkiem — 2:38,2.

Podpatrzone i podłuchane

Najmłodsza zawodniczka II MISM jest 14-letnią gimnastyką Videlaïne Claudia. Młoda Francuzka zbiera oklaski na stadionie Kolejarza. Gimnastyka cieszy się znacznie większą popularnością wśród gości zagranicznych niż wśród naszej publiczności, wśród której widać znacznie więcej uczestników Festiwalu niż mieszkaniec Warszawy. Jest to, niestety, objaw niemal codzienny. Słyszysz często głosy Hindusów albo Murzynów dopingujących nasze zawodniczki: „Nacka”, „Stela” — a wszyscy dopytują się o Rakoczy. Mistrzynie nasza, niestety, nie startuje, bo doznała kontuzji. Dobrze natomiast spisuje się Kotówna.

Chociaż Związek Radziecki przysłał do Warszawy przeważnie młodsze zawodniczki, reprezentują one wysoki poziom. Wyższą niż mistrzyni Ukrainy Łatinina i Rutewa, oraz 18-letnia Astrachowa.

Spółród ćwiczących na specjalną uwagę zasługuje mistrzyni świata w wieloboju Rumunka Leusteano i mistrzyni NRD Michaelis.

Były mistrz CSR w tenisie ziemnym Józef Siba przewiduje, że turniej tenisowy powinien zakończyć się zwycięstwem graczy CSR. Walka o pierwsze miejsce powinna rozegrać się między Jaworskim, Zbrodzkim i Kreickim. Jeżeli chodzi o Polaków, to Siba twierdzi, że najlepszym jest Radzio, który powinien jednak poprawić grę przy siatce. Słabszy ma rówież forhend. W singlu kobiet walka o pierwsze miejsce powinna rozegrać się, jego zdaniem, między Jędrzejowską, a Węgierką Koermeczy.

w sprintach (100 m 10,8) i w skoku w dal 7,33. Dlaczego wybrał trójskok? Po prostu konkurencja ta najbardziej przypadła mu do gustu.

W tym roku rozpoczęła się jego błyskawiczna kariera. Zwycięstwo nad Szczerbakowem podczas czerwcowych międzynarodowych zawodów w Moskwie i rekord życiowy 15,85, który stawia go w rzędzie najlepszych trójskoczków świata. Teraz spotkało go wysokie wyróżnienie: po raz pierwszy reprezentuje barwy państwowe za granicą.

Sportowcy na ogół nie lubią przed zawodami wypowiadać się na temat szans. Czen jednak wyraźnie pod tym względem nie upodabnia się do swych kolegów — lekkoatletów. Spokojnym głosem opowiada:

— Obecna forma pozwala mi na osiągnięcie wszystkich skoków powyżej 15 metrów. Mam więc wszelkie perspektywy na zajęcie miejsca w pierwszej trójce.

— A może nawet na osiągnięcie zwycięstwa — podpowiadamy.

— Tego nie jestem wcale pewny. Trudno będzie po raz drugi pokonać doskonałego Szczerbakowa.

Czen miał rację. Szczerbakow pokazał w środę swą wielką klasę, ale i nasz rozmówca zadziwił wszystkich swą regularnością. Wszystkie jego skoki były grubo ponad 15, a najlepszy, 15,80, zapewnił mu drugie miejsce.

K. T.

Hokeiści wyszli na trawę

Eliminacje hokeja na trawie stały pod znakiem mistrzowskiej gry Hindusów, którzy urzekli wprost warszawską publiczność. Reprezentanci Indii zdeklasowali zespół NRD wygrywając 11:1 (5:0). Polacy mimo wielu doskonałych okazji do zdobycia bramek, uzyskali, pp. wyrównanej grze, wynik zero. Wy z dość silną drużyną Egiptu. W trzecim spotkaniu, prowadzący do przerwy 1:0 Czechosłowacy, przegrali z Austrią 1:2.

Było bajorko a dziś mamy piękny basen

Zaloga ZWAT zaprasza na zawody pływackie

Zaczęło się właściwie z niczego, a skończyło na tym, że Łódź zyskała to, czego brak najwięcej odczuwa — mianowicie jeszcze jeden basen pływacki.

Powiecie zapewne, że to nie możliwe, nie się przecież o tym nie mówiło i nie pisało. Racja. Mało się mówiło, za to wiele i ofiarnie pracowało.

Historia powstania nowego basenu jest krótka. Może ktoś pamięta na ulicy Wróblewskiego pod numerem 16/18 przy Zakładach Wytwarzających Aparaturę Telefonych nych małe bajorko, które służyło między innymi jako zlewnisko dla przyzakładowej stacji. Trzeba było dobrze zatkać nos przecheżdżać obok niego. Dyrekcja i Rada Zakładowa postanowiły zlikwidować to siedlisko bakterii zarażające najbliższą okolicę, a przez wybudowanie na tym miejscu zbiornika wody zwiększyć bezpieczeństwo przeciwpożarowe zakładów.

Tylko zbiornik? A dlaczego nie basen pływacki? Przecież koszty budowy basenu nie będą wiele większe niż koszty budowy zbiornika. Projektanci zainteresowali się członkowie miejscowego Koła Sportowego, a nie mniejsze zainteresowanie dla budowy tego obiektu wyraziła również Rada Okręgowa ZS Stal.

Powolutku i po cichutku opracowano konieczne plany i przystąpiono do pracy. Nie oglądano się na jakieś specjalne dotacje — budowę przeprowadzono własnymi siłami. Wiele godzin pracy w czynię społecznym poświęciła przy budowie basenu załoga zakładów. Pracowała tym chętniej i ofiarniej, bo wiedziała, że buduje dla siebie. Postęp robót był zdumiewająco szybki.

Estetycznie wykonany basen o czterech torach długości 25 m jest już ukończony. Dziś, 6 sierpnia, pracownicy Zakładów Wytwarzających Aparaturę Telefonych światła

Międzynarodowe Mistrzostwa Sportowe Młodzieży

W stolicy padł



BALASZ (Rumunia)

trzeci rekord świata

Piechur Ławrow (ZSRR)

na podium zwycięzców

Do przekroczenia 50 m zabrakło

Ciachównie 101 cm

Srebrne medale Krefta i Szmidla

(Od własnego specjalnego wystannika)

Pierwszej niespodzianki wczorajszych zawodów lekkoatletycznych dostarczył nam finał biegu na 400 m przez płotki. Faworytami byli w tym wypadku oczywiście płotkarze radzieccy: rekordzista świata Litujew i mistrz Europy Julin, którzy jednak tym razem musieli uznać wyższość Rumuna. Savel uzyskał najlepszy czas 52,1. Julin — 52,2, a Litujew — 52,8. Polak Plewa był szósty na mecie z czasem 54,4.

Dużo emocji przeżyliśmy również podczas biegu na 800 m, w którym startowała czołówka europejska. Walczyli z nią Polacy Kreft i Kasprzycki. Wszyscy biegacze wykazali wyrównany poziom i aż do wejścia na ostatnią prostą biegli w zwartej grupie. Zwyciężył Szentgali (Węgry) — 1:51,9, drugi Kreft — 1:52,4, trzeci Liska (CSR) — 1:52,6. Nasi zawodnicy dobrze pobiegli taktycznie i chociaż trudno było marzyć o tym, żeby Kreft mógł zatrziumfować nad mistrzem Europy, to jednak jeszcze 60 m przed metą prowadził całą stawkę.

Bardzo miła niespodziankę sprawiła nam Marysia Ciachówna, która startując w oszczepie miała dwa rzuty lepsze od dotychczasowego rekordu Polski. Na wynik 48,17, lepszy od rekordu Polski, a następnie zdołała go jeszcze poprawić na 48,99, ustanawiając nowy rekord Polski. Oszczepniczki nasze spisały się do skona, bo obok zwyciężczyni Czudiny (ZSRR) — 51,60 na podium zwycięzców stanęły Polki Ciachówna i Majka-Dobrzycka, której wynik 47,85 jest również lepszy od dotychczasowego rekordu.

Bez większych niespodzianek zakończył się skok wżwyż kobiet. Zwyciężyła obdarzona doskonałymi warunkami fizycznymi przez naturę Rumunka Balasz przechodzącą poprzeczkę na wysokości 1,66. Raz jeszcze mieliśmy możliwość oglądania Strickland, która startowała w trzecim przedbiegu na 200 m. Zajęła ona wprawdzie drugie miejsce, ale nie wysłała się zbyt szybko, wiedząc, że do półfinału wchodzi trzy pierwsze zawodniczki. Za to półfinał Australijka wygrała pewnie i dziś w sobotę zobaczymy ją jeszcze raz na starcie.

Wyjątkowo długo trwało wywoływanie kliszy z fotokomórki biegu finałowego na 200 m mężczyzn, gdyż wszyscy zawodnicy wpadli niemal jednocześnie na taśmę. Był wśród nich i nasz reprezentant Szmidt.

Cierpliwość wi downi została na groźną sówicie. Oto ogłoszono, że mistrzem został Czechosłowak Janeczek — 21,2, a wicemistrzem i zdobywcą srebrnego medalu jest Polak Szmidt — 21,3. Jak dotychczas zdobyliśmy w lekkoatletyce pięć srebrnych medali i jeden brązowy. Przydałby się do tej niezbyt bogatej kolekcji choćby jeden medal złoty. Liczymy wszyscy na Sidle. Może po tej konkurencji przesiedziawszy kilka dni na trybunach stadionu przypomni sobie jak brzmi hymn polski.

Złoty medal dla Polski zdobył... zapaśnik

W finałowych walkach w wadze lekkiej Polak Kuczyński odniósł sensacyjną zwycięstwo z niepokonanym dotychczas zawodnikiem radzieckim Bestajewem.

Kuczyński położył przeciwnika na łopatki już w 1,5 min. zdobywając pierwsze miejsce i pierwszy złoty medal II MISM dla barw Polski.



Marysie specjalnie nie liczyliśmy, gdyż po doznanej kontuzji od dłuższego czasu wykazywała ona formę raczej przeciętną. A tutaj już w pierwszym rzucie Marysia zdobyła się na wynik 48,17, lepszy od rekordu Polski, a następnie zdołała go jeszcze poprawić na 48,99, ustanawiając nowy rekord Polski. Oszczepniczki nasze spisały się do skona, bo obok zwyciężczyni Czudiny (ZSRR) — 51,60 na podium zwycięzców stanęły Polki Ciachówna i Majka-Dobrzycka, której wynik 47,85 jest również lepszy od dotychczasowego rekordu.



Na równoważni ćwiczy Stachow najlepsza z zawodniczek polskich.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Przygody Strickland w „Warszawie“

Gdy Strickland wsiadała do „Warszawy“, szofer nie mógł ruszyć z miejsca, bo wóz był tłumnie oblegany przez młodzież proszącą mistrzynię o autografy. Strickland podpisywała chętnie podawane jej przez okno notesiki. Szofer długo się męczył, zanim ruszył ze stadionu. Potem na każdym skrzyżowaniu ulic „Warszawa“ wioząca mistrzynię świata była stale zatrzymywana. Biegaczka Australii zdobyła sobie po Zatokę największą popularność.

Trudno będzie pokonać Chińczyków Niedzielnymi przeciwnicy są już w łodzi

Wczoraj przyjechali do Łodzi piłkarze Karl Marx-Stadt i reprezentanci Pekinu, którzy rozegrają w niedzielę na stadionie Włókniarza spotkanie o mistrzostwo II MISM.

Chińczycy zremisowali 0:0 w ub. czwartek z belgijskim zespołem F. C. Liege, chociaż byli przez cały czas stroną przeważającą. Tylko wyjątkowa niedyspozycja strzałowa oraz prawie bezbłędna gra bramkarza przeciwników — Delhasse spowodowała, że Chińczycy nie zdołali zdobyć kilku bramek. Niemcy, którzy w tym samym dniu przegrali z reprezentacją Warszawy 1:3 widzieli grę drużyny Pekinu i poważnie obawiają się o wynik niedzielnej walki.

Początek zawodów o godz. 17. W przedmeczku, o mistrzostwo klasy A zmierzają zespoły Włókniarza i Startu.

Puchar Europy w rękach Voeroes Lobogo

W Pradze w rewanżowym spotkaniu finałowym o puchar Europy Środkowej piłkarze UDA przegrali z Voeroes Lobogo 1:2 (1:0). Tym samym Węgrzy zdobyli puchar.

W niedzielę — „ring wolny“!

W nocy z czwartku na piątek przybyli z nadmorskiego Cetniewa bokserzy. Oświadczamy ich na Bielanach. W niedzielę pierwsze starty, warto więc dowiedzieć się, co sądzą o nadchodzącym turnieju i jak ocenia możliwości naszych reprezentantów „wódc“ polskiej drużyny na II MISM — trener Szydio.

— Chłopcy staną na ringu w pełni sił. Na obozie przeszli solidny trening, więc wstępu na pewno nam nie przyniosą — powiada jak zwykle legmatycznie Szydio.

My, dziennikarze sportowi, z doświadczenia już przyjmujemy pozbawioną wszelkiego entuzjazmu wypowiedź zarówno Szydio, jak i drugiego legmatyka, Stamma, z pełnym zaufaniem. Jeśli ta dwójka znakomych trenerów oświadcza, że nie jest najgorzej, wiemy, że jest bardzo dobrze. Tak i teraz odpowiedź Szydio absolutnie nas zadowala. Z przekory jednak nie poprzestajemy na lakonicznym stwierdzeniu.

— No dobrze, panie Szydio, ale przecież opinii publicznej wcale nie zadowolili fakt, że pięścicarze nie przyniosą wstępu. My pragniemy, by zdobyli dużo złotych i srebrnych medali. Sądzę jednak, że znajdują się dla naszych bokserów groźni przeciwnicy...

— Ano pewnie. Zespół radziecki bez wątpienia pretendować będzie do drużynowego zwycięstwa. Ma on w swych szeregach młodych, ale już dobrze wyszkolonych pięścicarzy, a także jednego uczestnika mistrzostw Europy — półciężkiego Murauksa. Tak samo Rumunia przysłała twardą, bojową dziesiątkę, której, przyznam się szczerze, trochę się obawiamy.

— Czy Rumuni są aż tak dobrzy?

— Przede wszystkim wybitnie nam „nie leżą“. Boksuja słabą techniką, ale bez przerwy atakują, mają świetną kondycję i zawsze kilka celných spośród kilkunastu wypuszczonych ciosów może zachwycić nawet najlepszego bokserem. Wydaje mi się, że również Egipcjanie, jeśli przyjechali w tym składzie, co do Berlina, będą trudnymi przeciwnikami. Reprezentują oni agresywny sposób prowadzenia walki, a przy tym sporo już umieją. Te trzy państwa będą obok nas mieć najwięcej do powiedzenia.

Gdy Szydio rozgada się, można z niego wydusić nawet szczegółową ocenę możliwości swych podopiecznych.

— Jak widać, w zespole walczą tylko jeden pięścicarz pierwszej reprezentacji. Jest nim Niedzwiedzki, który na własną prośbę przyjęty został na oboz, jako że chce się zrehabilitować za niefortunny występ w Berlinie. NIEDZWIEDZKI, a obok niego MILEWSKI, WALASEK i WOJCIECHOWSKI reprezentują w tej chwili wysoki poziom. Największe kłopoty sprawia Hajduga w muszej i Planutis w średniej. Obaj boksuja jeszcze dość prymitywnie i niestety, na obozie zbyt mało było czasu na solidne ich przygotowanie. Nie znaczy to oczywiście, by nikt spoza wymienionej czwórki nie miał szans. Ja jednak osobście najbardziej liczę na Walaskę. Ten chłopiec poczynił zdumiewające postępy i w niedługim czasie powinien stać się silnym punktem naszej pierwszej reprezentacji.

— A co pan powie o jedynym łodzianinie w tym zespole — o Szelczaku?

— Z dwóch kandydatów w wadze koguciej — Kasperczaka i Szelczaka, ten drugi jest w istocie lepszy. Ma pięknie silny cios, zbyt jednak weni wierz i dziwi się, gdy po jego solidnym uderzeniu przeciwnik nie leży jeszcze znokautowany. I właśnie ta nadmierna wiara w siłę ciosu często go gubi. Na obozie staraliśmy się więc przede wszystkim pracować nad poprawieniem jego techniki.

— Czy w Cetniewie sparringi toczyły się na wolnym powietrzu?

— Oczywiście. Przecież i w Warszawie ring ustawiony będzie prawie pod gołym niebem. Zawodnicy muszą więc być przyzwyczajeni.

— Czy jeszcze zechciałby się pan podzielić z czytelnikami oświadczenia?

— Chyba tylko tym, że, jak już powiedziałem, powinniśmy wypaść zadowalająco. Ach! Zaapelujcie do kół sportowych, by nieco więcej opiekowały się zawodnikami, bo ciągle jeszcze chłopcy nadrabiają na obozy zupełnie bez formy. Po tem trzeba nadbrać zaległości, na co nie zawsze starcza czasu.

Rozmawiał K. T.

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK“. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy“ — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8—16, w sobotę 8—14.